

VIII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH  
I ETNICZNYCH  
(NR 15)  
z dnia 9 czerwca 2016 r.**



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 15)

9 czerwca 2016 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie warunków mieszkaniowych w małopolskich osiedlach romskich,
- rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie możliwości ograniczenia bezrobocia wśród mniejszości romskiej,
- dyskusja na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Beata Czajka** zastępca dyrektora Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Sylwia Spurek** zastępca rzecznika praw obywatelskich wraz ze współpracownikami, **Jolanta Nawalany** starszy inspektor wojewódzki w Biurze Wojewody Małopolskiego oraz **Artur Słowik** radca prawny w Wydziale Prawnym i Nadzoru Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, **Jan Abgarowicz** prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, **Paweł Bzinkowski** kierownik świetlicy w Koszarach, **Sławomir Goga** skarbnik Stowarzyszenia „Szansa dla Romów”, **Halina Kozik** wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach, **Andrzej Łuczak** dyrektor Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu, **Anna Markowska** prezes Fundacji „Bahtale Roma” wraz ze współpracownikami, **Edward Mej** prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara”, **Rafał Murkowski** przedstawiciel mniejszości romskiej z Limanowej oraz dr hab. **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus** i **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Bardzo serdecznie witam wszystkich, którzy przybyli na dzisiejsze posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Mamy już kworum, czyli możemy zaczynać.

Witam pana dyrektora Józefa Różańskiego i panią dyrektor Teresę Kaczmarek z Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam panią Sylwię Spurek zastępczynię rzecznika praw obywatelskich. Witam panią Jolantę Nawalany z biura wojewody małopolskiego, która dzisiaj jest w zastępstwie pani pełnomocnik. Witam pana Artura Słowika, radcę prawnego z Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Witam też naszych gości, przedstawicieli mniejszości romskiej. Witam pana Andrzeja Łuczaka, dyrektora Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu. Witam panią Halinę Kozik, wychowawczynię w świetlicy w Maszkowicach, gdzie byliśmy oraz pana Pawła Bzinkowskiego, kierownika świetlicy w Koszarach. Bardzo nam miło, że państwo przybyli. Witam pana Edwarda Meja ze Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara”. Witam pana Sławomira Goga ze Stowarzyszenia „Szansa dla Romów”, pana Miklosza Deki Czureję i panią Annę Markowską z Fundacji „Bahtale Roma” oraz pana Rafała Murkowskiego. Witam pozostałych przedstawicieli rządu i ministerstwa. Witam koleżanki i kolegów posłów.

Nasze dzisiejsze posiedzenie zamyka sprawę mniejszości romskiej, szczególnie w województwie małopolskim. Oczywiście, że w przyszłości będziemy się dalej waszymi sprawami zajmować, ale mniejszości romskiej z województwa małopolskiego poświęciliśmy szczególnie dużo czasu, łącznie z posiedzeniem wyjazdowym Komisji. Na poprzednim posiedzeniu posłowie naszej Komisji mieli okazję zapoznać się z materiałem zdjęciowym z naszej wyprawy – tak by można powiedzieć – i wyrażali swoje opinie na temat tego, co zobaczyli, co się tam dzieje, a także zapoznali się ze sprawozdaniem, które przedłożyliśmy Komisji.

Konsekwencją posiedzenia naszej Komisji było spotkanie prezydium. Wiceprzewodniczący i przewodnicząca zaproponowali dwa dezyderaty, które przedstawiają problemy Romów i jednocześnie wnioskuje o to, żeby się intensywnie tymi problemami zająć. Te dezyderaty są skierowane do rządu, do ministerstw.

Ponieważ wiem, jaki mamy dzisiaj układ w planie posiedzenia Sejmu, najpierw może przyjmujemy te dezyderaty, a potem otworzymy szeroką dyskusję na temat tego, co się zmieniło od czasów naszej wizyty w województwie małopolskim, jeśli chodzi o mniejszości narodowe i etniczne, zwłaszcza zaś Romów. Mamy też wyjątkowych gości, którzy nie są z Małopolski i mogą nam przedstawić, jak radzi sobie mniejszość romska w innym regionie Polski. To tak dla kontrastu.

W związku z tym zwracam się teraz do pań i panów posłów z prośbą o przyjęcie dezyderatów. Czy ktoś z państwa jest przeciwny?

Najpierw dezyderat nr 1. To jest dezyderat skierowany do ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie warunków mieszkaniowych w małopolskich osiedlach romskich. Proszę państwa, prezydium Komisji i posłowie uznali, że problemów jest bardzo dużo, ale najważniejszymi, które rodzą kolejne albo rzutują też na inne, są problemy mieszkaniowe i problemy związane z bezrobociem. Te sprawy należy najpilniej rozwiązać, bo wtedy łatwiej będzie poradzić sobie z innymi sprawami. Tak jak powiedziałam, pierwszy dezyderat dotyczy warunków mieszkaniowych w małopolskich osiedlach romskich. Byliśmy w dwóch osiedlach. Dokumentację zdjęciową mamy. W tym dezyderacie posłowie wnioskuje, żeby jak najpilniej zająć się tą sprawą.

Może zapytam. Czy państwo posłowie zgadzają się i popierają przyjęcie tego dezyderatu? Bardzo serdecznie dziękuję.

Potem może przedstawiciele mniejszości romskiej będą chcieli się z tym zapoznać. Jak najbardziej to możemy zrobić. Tekst przekazuję na salę. Państwo przeczytacie to sobie ze szczegółami.

Dezyderat nr 2 skierowany jest do ministra rodziny, pracy i polityki społecznej. To dezyderat w sprawie możliwości ograniczenia bezrobocia wśród mniejszości romskiej. Czy państwo posłowie są za przyjęciem tego dezyderatu? Jeżeli tak, to serdecznie dziękuję.

Dezyderaty mamy przyjęte. Tym samym będę już mogła oddać głos najbardziej zainteresowanym, ale również władzom województwa małopolskiego.

Jeszcze chciałam dodać jedno. Nasza Komisja nie tylko skierowała dwa dezyderaty do właściwych ministerstw, ale również skierowaliśmy trzy pisma w sprawach, o które państwo apelowali w czasie naszych spotkań w ratuszu małopolskim. Pierwsze pismo było skierowane do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dotyczyło finansowania ośrodków kultury słowackiej. Był wnoszony taki apel, że wybudowano jedno centrum słowackie tam, gdzie Słowaków nie ma, z którego Słowacy nie korzystają, natomiast brak jest dofinansowania drugiego ośrodka kultury słowackiej w Nowej Białej. Były skargi, że ten ośrodek jest niedofinansowany.

Zwracam się teraz do pana dyrektora departamentu. Panie dyrektorze, nie wiem, czy pan się zapoznał z tym pismem, dlatego że są w nim dwie sprzeczności. Z pisma, które skierowaliśmy do ministerstwa, wynikało, że.... Może przeczytam, bo to jest króciutkie pismo. „Podczas posiedzenia wyjazdowego Komisji przedstawiciel Towarzystwa Słowaków w Polsce zgłosił problemy związane z niewłaściwym funkcjonowaniem Orawskiego Centrum Kultury w Jabłonce oraz Centrum Kultury Słowackiej w Nowej Białej. Padły zarzuty, że ośrodek w Jabłonce nie działa na rzecz społeczności słowackiej, natomiast centrum w Nowej Białej nie posiada wystarczających środków finansowych do efektyw-

nej działalności. Przedstawione kwestie wydają się stanowić istotny problem dla przedstawicieli tej mniejszości”.

Odnosnie do Jabłonki otrzymałam taką odpowiedź: „Konsekwentny brak wsparcia finansowego dla inwestycji Towarzystwa Słowaków w Polsce w Jabłonce związany jest z ograniczonymi środkami na inwestycje służące podtrzymaniu tożsamości kulturowej mniejszości, jakimi dysponują kolejni ministrowie”. W odpowiedzi pan minister tłumaczy, dlaczego nie ma dofinansowania w Jabłonce, za to jest dofinansowanie w Nowej Białej, natomiast skarga mniejszości słowackiej była na to, że jest w Jabłonce, ale nie ma w Nowej Białej. Jak to jest naprawdę, panie dyrektorze?

Nie będziemy już do tego wracać. Chciałabym tylko, żeby pan to wyjaśnił.

**Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Józef Różański:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni panie i panowie posłowie, szanowni państwo, tak jak pani przewodnicząca zasygnalizowała, sfinansowaliśmy obiekt dla mniejszości słowackiej w Nowej Białej. Ten obiekt jest generalnie finansowany, oczywiście, w niezadowalającym stopniu – tak twierdzi mniejszość słowacka – i jest utrzymywany jako tzw. dotacja podmiotowa. Natomiast w tym momencie nie mamy środków na dalsze finansowanie kolejnych inwestycji dla mniejszości słowackiej. W tym momencie, jak państwo doskonale wiedzą, budżet ministra spraw wewnętrznych i administracji w części 43 wynosi około 15 mln zł. Inwestycje, które finansujemy, to około 1,5 mln każdego roku.

Kończymy dwa obiekty dla mniejszości. Pierwsza inwestycja, którą rozpoczęliśmy kilka lat temu, to jest Narodnyj Dim w Przemyślu. Z tego, co pamiętam, jest to już trzeci czy czwarty etap. Do 2020 r. mamy tę inwestycję zakończyć. Druga inwestycja jest realizowana dla mniejszości łemkowskiej. To jest remont i modernizacja obiektu w Legnicy, należącego do słynnej „Kyczeri”. W tym roku tę inwestycję kończymy. Gdy ją zakończymy, będziemy rozpatrywali kolejne wnioski. Oczywiście, mówimy w tym momencie już o inwestycjach na 2017 r., czyli siedzibę „Kyczeri” kończymy w 2017 r. Komisja rozpatrująca wnioski i pan minister, jako dysponent części 43, oczywiście, będą finansować kolejne inwestycje. Nie wykluczam, że dla mniejszości słowackiej, ale w tym momencie nie mogę złożyć deklaracji, że będziemy w 2018 r. finansowali przedsięwzięcia i inwestycje dla mniejszości słowackiej. Jeszcze raz mówię, że do 2017 r. mamy zakończyć Narodnyj Dim i „Kyczerę”.

Natomiast inwestycją dla Słowaków zajmowaliśmy się kilka lat i ją skończyliśmy. Sygnalizowaliśmy kolegom i przyjacielom z mniejszości słowackiej, że jest to potężna inwestycja i oprócz naszych środków, na jej finansowanie potrzebne są środki mniejszości słowackiej i środki samorządowe.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Panie dyrektorze, ale mnie chodzi o co innego. Mamy dwie miejscowości – Jabłonka i Nowa Biała. W jednej z nich nie ma Słowaków, ale jest centrum. To dotyczy Jabłonki. Tak to było, że wybudowano centrum, ale nie ma Słowaków. Natomiast w Nowej Białej są Słowacy, ale odczuwają brak dofinansowania. Teraz musimy im dać odpowiedź, czy jest np. taka możliwość, że przesunie się środki z Jabłonki, gdzie nie ma Słowaków, na działalność w Nowej Białej, gdzie Słowacy są i prężnie działają, ale są niedofinansowani. Jaka jest logika, jaki jest sens finansować ośrodek, który nie skupia mniejszości? Jak to właściwie jest? O to mi chodzi.

**Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, inicjatywa podjęcia pewnej inwestycji wyszła ze strony mniejszości słowackiej. Nie wiem, kto podpisał pismo, że nie ma tam mniejszości itd. Wiele lat temu, gdy rozpoczynaliśmy inwestycję dla mniejszości słowackiej, jedyna organizacja mniejszości słowackiej, jaką jest Towarzystwo Słowaków w Polsce – wtedy na czele z panem profesorem Ciągwą i z sekretarzem generalnym panem Molitorisem – na pewno występowała o środki, miała plan, wskazała miejscowość itd. To nie na...

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Czyli oni wskazali, tak?

**Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:**

Gdy przyszedłem w 2008 r., to już tę inwestycję kończyliśmy. Nie pamiętam w tym momencie, ale jestem na 100% przekonany, że inicjatywa należała do mniejszości słowackiej, do Towarzystwa Słowaków, żebyśmy akurat inwestycję w tej, a nie w innej miejscowości robili. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, my nie robimy inwestycji sobie a muzom. Na pewno robiliśmy to w określonej miejscowości na wniosek mniejszości słowackiej. Tak samo robimy remonty, modernizacje czy inwestycje dla poszczególnych mniejszości w konkretnych obiektach. To nie my wybieramy. To mniejszości zwracają się do nas w określonym czasie o pewne inwestycje. Mówią – co mamy zrobić, gdzie mamy zrobić i za ile mamy zrobić.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Tylko czy macie rozpoznanie, że w Jabłonce dzisiaj nie ma Słowaków, a apelują o dofinansowanie? Przepraszam, panie dyrektorze. Zapytam jeszcze naszego doradcę, bo pan ma przed sobą protokół naszego posiedzenia, prawda? Jak brzmiała skarga mniejszości słowackiej na ten stan?

**Stały doradca Komisji Lech Nijakowski:**

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, mam przed sobą protokół naszego posiedzenia wyjazdowego. Pozwolę sobie przeczytać. „To jest gminne centrum kultury w Jabłonce. My tam nawet nie mamy wstępu. Kiedy mieliśmy imprezę i była ulewa, wójt nas do tego budynku nie wpuścił”.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Czyli on *de facto* nie służy tej mniejszości, a dla niej został wybudowany. O to mi chodzi. Czy ta sprawa zostanie zbadana albo jest badana?

**Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, pozwoli pani, że tę sprawę zbadamy. Przypuszczam, że chodzi o obiekt kulturalny w Jabłonce, o który pan Ludomir Molitoris wielokrotnie się dobija, żeby władze samorządowe mu go sprezentowały, a my jako ministerstwo żebyśmy sfinansowali remont. Przypuszczam, że o to chodzi. Pani przewodnicząca, ale pani pozwoli, że osobiście z panem Molitorisem się skontaktuję.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dobrze.

**Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:**

Posiedzenie Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jest 15 czerwca. Wtedy tę sprawę wyjaśnimy. Jeszcze raz chcę jednak podkreślić, że wszelkiego typu remonty i inwestycje robimy w określonych obiektach na wniosek mniejszości. Oczywiście, możemy negocjować ceny z poszczególnymi organizacjami mniejszościowymi odnośnie do wykonania zadania.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Ale czy to jest potem otwarte dla członków tej mniejszości?

**Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:**

Pani przewodnicząca, na pewno 15 czerwca porozmawiam z panem Molitorisem. Ewentualnie napiszemy do państwa wyjaśnienia w tej materii. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Drugie pismo skierowaliśmy do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie edukatorów i metodyków w związku z nauczaniem języków mniejszości etnicznych, bo prawie w ogóle nie ma metodyków i bardzo mało jest nauczycieli języków danych mniejszości. Dostaliśmy odpowiedź pana ministra, że uczelnie są autonomiczne, więc same decydują o tym, jakie kierunki będą otwierane – obojętnie, czy to są kierunki wieloletnie, czy podyplomowe – ale nowa ustawa przewiduje też kierunki zamawiane. Zamawiać może je również organizacja. Jeżeli są duże organizacje, mogą zamówić kierunek, czyli inwencja leży po stronie mniejszości etnicznych i władz danego

regionu, danego województwa, którym uczelnia jest podporządkowana. Proszę bardzo, jeszcze pan dyrektor.

**Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:**

Przepraszam bardzo, ale chciałbym jeszcze na marginesie uzupełnić to, co pani przewodnicząca zasygnalizowała. Szanowni państwo, jak państwo pamiętają, finansujemy dwa kierunki. Na wniosek Uniwersytetu Gdańskiego i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego finansujemy kaszubistykę na Uniwersytecie Gdańskim. Podobnie finansujemy język łemkowski na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Jeżeli jest takie zapotrzebowanie, to finansujemy.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Jeśli jest to udokumentowane, to wtedy można, prawda?

**Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:**

Finansujemy to. Pamiętają państwo, że kaszubistykę uruchamialiśmy przez kilka lat z tego względu, że nie było chętnych. Natomiast język łemkowski, po bardzo krótkiej przerwie, znowu finansujemy. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Czyli jest możliwość finansowania, tak? Dobrze. Dziękuję.

Trzecie pismo zostało skierowane do prezydenta. Dotyczyło ono rozpatrzenia możliwości powołania centrum małopolskiego, które skupiałoby wszystkie mniejszości etniczne występujące na terenie województwa małopolskiego. Nie dostaliśmy jeszcze, niestety, odpowiedzi, ale mamy wśród nas przedstawiciela województwa małopolskiego, prawda?

Takie pisma wystosowaliśmy do ministerstw, żeby przybliżyć im wasze problemy, jak również zachęcić do tego, żeby się nimi zająć. Są dwa dezyderaty i trzy pisma. Mamy jeszcze zobowiązania wynikające z naszych spotkań z władzami województwa. Właśnie teraz chciałam zapytać przedstawicieli województwa małopolskiego. Potem oddamy głos mniejszości romskiej. Czy od naszej wizyty w Małopolsce coś się zmieniło, coś drgnęło, coś nowego powstało, jakieś nowe działania zostały wszczęte? Pani będzie reprezentowała władze województwa małopolskiego, tak? Bardzo proszę.

**Starszy inspektor wojewódzki w biurze wojewody małopolskiego Jolanta Nawalany:**

Dziękuję, pani przewodnicząca, za głos. Szanowni państwo, przede wszystkim dziękujemy jako Małopolska za zainteresowanie naszym regionem, jak również za posiedzenie wyjazdowe. Wizyta ta na pewno przybliżyła problemy i bieżącą sytuację mniejszości romskiej.

Pani przewodnicząca pyta, jak wygląda sytuacja na dzień dzisiejszy. Chciałam poinformować, że wojewoda małopolski podpisał umowy i porozumienia inwestycyjne na zadania, które najbardziej nas nurtują, czyli zadania inwestycyjne dla społeczności romskiej. Jest to osiedle w Maszkowicach. Umowa została podpisana z wójtem Łącka. Tak samo z pozostałymi, tam gdzie mieliśmy okazję być, czyli osiedle Koszary w gminie Limanowa. Były tam problemy związane z kanalizacją i z zakupem nowych lokali mieszkalnych, ale już rozpoczął się proces inwestycyjny. Mam nadzieję, że uda nam się zrealizować te zadania, które zostały zaplanowane na ten rok. Jest to dość duża kwota. W tym miejscu ukłon w kierunku MSWiA, które na ten rok przeznaczyło na ten cel prawie 2,4 mln zł. Rozpoczynamy inwestycję i mam nadzieję, że uda się nam ją zakończyć.

Jeśli chodzi o kwestie związane z Limanową i z opuszczeniem lokalu przez mieszkańców ulicy Wąskiej, to pan dyrektor od spraw prawnych omówi tę kwestię.

Dodam tylko w uzupełnieniu, bo były poruszane nie tylko kwestie związane z mieszkalnictwem i z trudną sytuacją bytową mieszkańców, ale też i problemy związane z bezrobociem i ze znalezieniem pracy, że jak najbardziej popieramy tę sprawę i chcemy nadal kontynuować te zadania w ramach programu na rzecz integracji społeczności romskiej. Kontynuujemy zadania związane z pracą, z zatrudnianiem osób ze społeczności romskiej.

W ubiegłym roku bardzo dobrze sprawdziły się projekty związane ze stażami i z zatrudnianiem tych osób. Słowa uznania należą się kilku organizacjom, które chciałabym wymienić na tym posiedzeniu. To Stowarzyszenie Romów w Krakowie, pana

Mariana Gila, Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos”, pani Izabeli Jaśkowiak oraz Stowarzyszenie Kulturalno-Społeczne Romów „Centrum Kultury Romów w Polsce” w Tarnowie, pana Janusza Kamińskiego. Zadania są kontynuowane w tym roku i nadal osoby znajdują zatrudnienie. Te projekty sprawdziły się w roku ubiegłym i chcemy je kontynuować. Jest to zatrudnienie przez okres minimum 6 miesięcy, nawet do 9 miesięcy. Te osoby nie tylko dostają wynagrodzenie, ale też miały możliwość podjęcia pracy i dalszego jej kontynuowania.

Nie tylko organizacje romskie podjęły się tego ważnego zadania. W tym roku mamy kolejne jednostki samorządu terytorialnego. Do roku ubiegłego tego zadania podejmował się tylko Urząd Miejski w Wadowicach, który chętnie pokazywaliśmy. W tym roku podjęły się tego zadania: gmina Łącko, w której gdzie będzie zatrudnienie dla kolejnych 9 osób, i miasto Limanowa, gdzie te osoby już pracują. Mamy nadzieję, że te projekty spotkają się z zainteresowaniem i będą kontynuowane. To tyle. Jeśli są jakieś pytania, to odpowiem.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Bardzo dziękuję. Odnośnie do bezrobocia wykorzystamy sytuację, że mamy tu przedstawicieli Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zapytałabym przedstawicielkę ministerstwa, czy w swoich planach przeciwdziałania bezrobociu ministerstwo w sposób szczególny uwzględnia również bezrobocie wśród mniejszości etnicznych.

Drugie pytanie dotyczy programu „Rodzina 500 plus”. Chciałabym wiedzieć, czy są jakieś trudności, jak wdrażany jest ten program. Czy Romowie wymagają pomocy, żeby po prostu aplikować o te właśnie środki, które mają wspomagać przede wszystkim warunki bytowe dzieci? Bardzo proszę, żeby pani od razu odpowiedziała, bo jesteśmy przy temacie bezrobocia, więc jest to dla nas ważne.

**Zastępca dyrektora Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Beata Czajka:**

Beata Czajka, Departament Rynku Pracy MRPiPS. Proszę państwa, przede wszystkim jestem winna wyjaśnienie podstawowej kwestii, iż w zakresie bezrobocia obowiązujące statystyki, które nie widzą kwestii narodowości. Widzą obywatelstwo. Zakładając, że 98% Romów, jak wynika ze spisu powszechnego, ma status obywatela polskiego, w urzędach pracy wszyscy, którzy są zarejestrowani, traktowani są tak samo, niezależnie od tego, jakiej są narodowości, czy są z mniejszości. Jakiegokolwiek inne kryterium jest całkowicie obojętne.

Niezależnie od tego wiemy z ogólnych danych, wynikających z narodowego spisu powszechnego, że bezrobocie wśród przedstawicieli mniejszości romskiej jest bardzo wysokie w porównaniu z Polakami. Statystyczny bezrobotny – mam na myśli osoby z tej mniejszości – to jest zdecydowanie osoba młodsza niż Polak i osoba, niestety, dużo gorzej wykształcona, bo z narodowego spisu wynika, iż wykształcenie wyższe ma tylko 2% Romów, a 77% Romów ma wykształcenie gimnazjalne, podstawowe lub niższe. Jeśli chodzi o analogiczną sytuację wśród Polaków, to tylko 25% z nich ma wykształcenie gimnazjalne i niższe. Widać wyraźną dysproporcję w poziomie wykształcenia, co później, niestety, przekłada się na szansę podjęcia i utrzymania zatrudnienia na otwartym rynku pracy. Jeśli chodzi o stopę bezrobocia i możliwość podjęcia pracy przez osoby narodowości romskiej, to jest zdecydowanie gorzej niż u Polaków. W odpowiednim przedziale wiekowym pracuje tylko 15% Romów i prawie 49% Polaków. Widać ogromną różnicę w sytuacji na rynku pracy.

Nie wnikając w przyczyny, co może być powodem takiej dużej dysproporcji w sytuacji na rynku pracy przedstawicieli mniejszości narodowej, chciałabym zwrócić uwagę na to, że przepisy dotyczące obsługi zjawiska bezrobocia są zbudowane w taki sposób, aby wszystkim zapewnić równy dostęp do wszystkiego – do usług i instrumentów rynku pracy. Co to oznacza? Przynajmniej na poziomie przepisów jest tak, że nie ma możliwości, żeby ktokolwiek był dyskryminowany. Dotyczy to dwóch sytuacji: kwestii obsługi człowieka przez urząd – niezależnie od tego, czy jest to osoba, która chce pracować, czy pracodawca, jak również sytuacji, gdy kandydat do pracy chce podjąć pracę u pracodawcy. Jest duża grupa przepisów, które stoją na straży równego traktowania.



Czytałam dezyderat i widzę, że jest w nim wskazana dyskryminacja, która jest ukierunkowana przede wszystkim na postawy pracodawców, którzy niechętnie podejmują współpracę z kandydatami do pracy. Tak rozumiałam treść tego dezyderatu. Chciałam tylko przypomnieć, niezależnie od wszystkich innych okoliczności, że obojętnie z jakiego powodu – czy to będzie Polak, czy przedstawiciel jakiegokolwiek mniejszości narodowej, czy z uwagi na wiek, wykształcenie albo jakiegokolwiek inne przesłanki dyskryminacyjne – nikt, kto ubiega się o przyjęcie do pracy, nie może być dyskryminowany. Są przepisy, które stojąc na straży tej równości i umożliwiają dochodzenie przed sądem swoich praw. Jest inną rzeczą, czy dobrze będzie się układała sytuacja kandydata do pracy, który aplikuje o podjęcie pracy, a który współpracę z pracodawcą zaczyna od postępowania sądowego. Niezależnie od wszystkiego, byłabym nie w porządku, gdybym nie przypomniawszy, że takie instrumenty w przepisach prawa funkcjonują.

Odnosząc się dalej do samego procesu obsługi osób bezrobotnych, które są zarejestrowane w urzędzie pracy. Niezależnie od tego, czy jest to Polak, czy też przedstawiciel mniejszości, urząd ma obowiązek niezwłocznie po zarejestrowaniu przygotować indywidualny plan działania, z którego będzie wynikać, co urząd planuje w najbliższym czasie zrobić z osobą, która jest zarejestrowana jako bezrobotna. Ten plan jest budowany na podstawie porozumienia z człowiekiem. To nie jest tak, że urząd, arbitralnie patrząc w przepisy ustala, co będzie robił z człowiekiem. Urząd i bezrobotny wspólnie ustalają, jaką sekwencję działań przewiduje się w najbliższym czasie. Ona będzie realizowana.

Wśród działań, które urzędy pracy proponują, są takie, które nie wymagają wydatkowania środków Funduszu Pracy. Proponowane są oferty pracy, które wpływają do urzędów pracy, są powszechnie dostępne albo zarezerwowane – zgodnie z wolą pracodawców – dla osób, które są zarejestrowane w urzędzie pracy. Udzielane jest poradnictwo w szerokim zakresie, osoby kierowane są na różnego rodzaju szkolenia podnoszące kwalifikacje lub umożliwiające nabycie kwalifikacji. Podejmowane są również działania, które sprowadzają się do wyposażenia osoby bezrobotnej w takie umiejętności, które jej pomogą podjąć pracę i w dłuższym czasie ją utrzymać. Odbywa się to przez różne formy aktywizacji, poczynając od staży i prac interwencyjnych. Nie będę ich wymieniała. Jednym słowem, angażując środki Funduszu Pracy subsydiuje się w całości lub w pewnej części wynagrodzenia osób kierowanych do pracodawcy po to, żeby po okresie przejściowym mogły one podjąć normalną pracę. Tak w ogólnym zakresie wygląda kwestia obsługi osób bezrobotnych przez urzędy pracy.

Oczywiście, w przypadkach... Jak to powiedzieć? Kiedy osoba bezrobotna jest zainteresowana podjęciem pracy, znacznie łatwiej jest urzędowi ustalić plan działania i skutecznie kierować ją do pracy. Zakładamy, że większość osób bezrobotnych zjawiających się w urzędzie pracy jest zainteresowana tym, aby podjąć pracę, współpracując z urzędem pracy.

Na samo zakończenie chciałam tylko powiedzieć, że o ostatecznym kształcie pomocy, tzn. jaka forma aktywizacji zawodowej zostanie przedstawiona osobie bezrobotnej, decyduje starosta. W tym zakresie minister właściwy do spraw pracy nie za bardzo ma możliwość oddziaływania. Minister przekazuje środki finansowe z Funduszu Pracy na poziom powiatowy. Jeśli chodzi o osoby bezrobotne, decyzją konkretnego starosty jest pozostaje to, komu jaką formę pomocy zaproponuje. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Chciałam zauważyć, że to dobrze, że są przepisy, ale to są przepisy, a życie jest takie, jak napisaliśmy w dezyderacie. Taka jest prawda i taka jest rzeczywistość.

Mam jeszcze jedną drobną uwagę. Romowie to też są Polacy. To są obywatele polscy. Jak się tu rozgranicza, że wśród Polaków statystycznie – powiedzmy – tyłu jest zatrudnionych, wśród Romów tyłu... Romowie to jest mniejszość etniczna. To są obywatele polscy. Musimy ich tak samo traktować jako Polaków, tylko innego pochodzenia etnicznego. Taka jest moja uwaga.

Kto z państwa będzie referował wdrażanie programu „Rodzina 500 plus” wśród mniejszości romskiej? Czy są sygnalizowane jakieś trudności? Czy są ludzie do pomocy? Bo formularze, które tam trzeba wypełnić... Powiem, że większość zwykłych obywateli

– tak myślę – ma z tym kłopoty. Czy chciał pan poruszyć tę kwestię? Dziękuję bardzo. Teraz udzielam panu głosu.

**Kierownik świetlicy w Koszarach Paweł Bzinkowski:**

Szanowni państwo, robimy to w ramach działań świetlicy, które nie są programowe. Podjęliśmy taką decyzję, że będziemy pomagać w wypełnianiu wniosków w programie „Rodzina 500 plus”. Do dziś wypełniliśmy około 40 wniosków. Ponieważ wniosek jest ogólnie trudny dla osoby, która ma wykształcenie podstawowe, więc nauczyciele, w tym i ja, takie wnioski wypełniają. Ewentualne kłopoty, które są z „Rodziną 500 plus”, staramy się wyjaśniać.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Czyli to jest tak, że nie macie pomocnika urzędowego, tylko robicie to wolontariacko, tak?

**Kierownik świetlicy w Koszarach Paweł Bzinkowski:**

Robimy to wolontariacko, tzn. w ramach jednego z projektów pomocy Romom staramy się tę pomoc rozszerzyć również w ten sposób.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Pana zaangażowanie w pracę świetlicy widzieliśmy i podziwialiśmy. Cieszę się, że tę działalność jeszcze pan rozszerzył i pomaga ludziom, którzy tej pomocy potrzebują. Jeszcze pani chciała zabrać głos. Bardzo proszę.

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Odnośnie do programu „Rodzina 500 plus”, też w ramach świetlicy, ale to nie my czy ja, bo jestem jedyną osobą, która pracuje w świetlicy, tylko urzędnicy pracujący w opiece społecznej.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Zajmują się?

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Tak, zajmują się tym. Wypełniali wnioski, pomagali, przynosili gotowe, informowali. Odbywało się to w świetlicy. Myślę, że przebiegło to dobrze i bez żadnych problemów. Oczywiście, w urzędzie. Mówię o Łącku, o gminie Łącko.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Czyli większych problemów w Łącku nie ma.

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Nie było żadnych problemów. Rozmawiałam z rodzicami romskimi. Bardzo byli wdzięczni, że była taka sytuacja, że nie musieli nawet udawać się do urzędu gminy, tylko pracownicy byli w świetlicy i tam pracowali. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Czyba pan prosił o głos, tak? Bardzo proszę.

**Skarbnik Stowarzyszenia „Szansa dla Romów” Sławomir Goga:**

Chciałbym zabrać głos odnośnie do równości i odnośnie do nietolerancji. Jestem artystą muzykiem. Moja żona jest pedagogiem, ale jest Polką. Chciałbym powiedzieć jedno, że to, co pani powiedziała, jest bardzo dobre i naprawdę szczytne, ale to nie ma w ogóle przekładni na realia. Jeżeli człowiek chciałby sprzedać mieszkanie własnościowe, ale w sąsiedztwie mieszkaliby Romowie, to można sprzedawać je 5 lat albo za półdarmo. Jeżeli człowiek chce iść do pracy, to my, niestety, przegrywamy, gdy do wyboru są rdzenni Polacy i Romowie. Wiem o tym doskonale.

Nie ukrywam, że kampania „Jedni z wielu”, która była na billboardach, „Jestem Romem. Jestem górnikiem”, i tego typu sytuacje były bardzo fajne, z czego byłem bardzo dumny. Na chwilę obecną mamy taki PR a nie inny, ale poniekąd też sami jesteśmy sobie winni. Bądźmy sprawiedliwi. Być może narażę się paru ludziom, ale jestem tu pierwszy raz i chciałbym powiedzieć to wprost.

Jako osoba, która gra, śpiewa i komponuje, jak też występuje w ośrodkach regionalnych Telewizji Polskiej i w mediach prywatnych, nie pasuję do Ciechocinka. Co roku

jestem odrzucany. Nie wiem – dlaczego? Ostatnio koncertowałem z Andrzejem Rybińskim i jest mi miło z tego powodu.

To też jest niepisane prawo, które dotyczy pracy. Jeżeli ktoś chce pracować, to on będzie pracował. W Chorzowie udzielam się w świetlicy romskiej i powiem tak, że prawda leży gdzieś pośrodku. Czasami Romowie nie chcą sobie pomóc, co jest po prostu przykre. Czasami mi ręce opadają. To jest uwaga w tej kwestii, że mamy naprawdę dwa razy ciężiej. To jest tak, że dziewczyna z bardzo porządnej rodziny raczej się zastanawia, czy zaprosić chłopaka romskiego na niedzielny obiad. Tyle bym powiedział w tej kwestii.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Chciałabym jeszcze zachęcić państwa, naszych zaproszonych gości, szczególnie tych, których odwiedzaliśmy, żeby zabrali głos właśnie w kwestii tych zmian. Czy w waszych świetlicach coś tam się zmieniło? Bardzo proszę.

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Państwo wiedzą, w jakim stanie jest świetlica w Maszkowicach, jak wygląda. Do tej świetlicy przychodzi bardzo dużo dzieci, ponieważ na osiedlu, jak przeliczyliśmy ostatnio, jest ich wiele. Od środy jest nowa pielęgniarka, która będzie pracować w świetlicy. Była zrobiona lista, więc wiemy, dokładnie ile jest rodzin i ile dzieciaków. Do szkoły podstawowej uczęszcza około 50 dzieci, natomiast do gimnazjum 20. Na osiedlu są jeszcze małe dzieci. Jest ich około 30. Na pewno tyle, ponieważ do świetlicy przychodzą też 2-latki. Czasami nie jestem w stanie ogarnąć tych wszystkich dzieci.

Moim zadaniem jest przede wszystkim odrobienie zadań domowych, bo dzieci nie mają warunków, żeby te zadania odrobić w domu. Trzeba, żeby im ktoś pomógł. Świetlica działa. Stowarzyszenie, które zajmuje się...

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

A czego wam jeszcze brakuje?

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Pani przewodnicząca, widziała pani, jakie tam są warunki. Przede wszystkim budynek jest mały, pomieszczenie bardzo małe. Nie ma żadnego zaplecza. Po prostu mamy ławki, krzesła i stoły, gdzie odrabiamy zadania i gdzie odbywają się jeszcze zajęcia artystyczne. Tam są ogromne potrzeby. Myślę, że urząd wojewódzki, który współpracuje z panem wójtem, będzie podejmował jakieś zadania inwestycyjne. Nie wiem, jakie to będą zadania i czy na terenie Maszkowic. Myślę, że urząd podejmie decyzję, że tam są większe potrzeby.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Kadrowe chyba też, prawda?

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Tak, również kadrowe. Mam nadzieję, że pomyślą też o przedszkolu dla tych dzieci, jak świetlica będzie większa, bo przecież to ma być wszystko integracyjne. W tej chwili nie ma integracji z pozostałym środowiskiem. To osiedle jest sobie, bo wiedzą państwo, jak to wygląda, więc dzieci mają kontakt z rodzinami i dziećmi polskimi tylko przez szkołę. Myślę, że tam będą pomysły i te pomysły będą realizowane.

Cieszę się, że mogę tym dzieciakom pomagać na tyle, na ile potrafię, bo jestem również nauczycielem w szkole. Pracuję jako nauczyciel etatowy, więc jestem zatrudniona dopiero od godziny 13:00. Jestem tam 5 godzin, ale tych 5 godzin mi ucieka, jakby to były po prostu 2 godziny. Wychodzę zmęczona, ale zadowolona. Myślę, że efekty są. Dzieci zaczynają chodzić do szkoły.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

To jest najważniejsze.

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Nie, uważam, że samo chodzenie do szkoły nic nam nie da. Nic nie da to, że obecność tych dzieci na zajęciach będzie wyższa. Muszą być efekty. Myślę, że szkoła wypracuje

jakieś metody wspólnej pracy, ponieważ w szkole pracuje 5 nauczycieli wspomagających edukację.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Szkoła je musi czymś przyciągnąć.

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Tak. Trzeba po prostu wdrożyć jakieś pomysły. Dzieci trzeba przyciągnąć do szkoły. Muszę jednak powiedzieć, że jest coraz lepiej. Efekty na pewno są. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

Super. To także zasługa wójta, tak?

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Tak, oczywiście, już nie mówię o dobroci pana wójta. Na pewno jest tu duże zainteresowanie.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Na tym nam zależy, bo cały ten program, który trwa już ileś lat, jako główny cel ma właśnie integrację, prawda?

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Tak.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

To jest ważne. Czy jeszcze ktoś? Może właśnie z Fundacji „Bahtałe Roma”. Jak państwo sobie radzą z bezrobociem?

**Prezes Fundacji „Bahtałe Roma” Anna Markowska:**

Anna Markowska z Fundacji „Bahtałe Roma”. My akurat mamy szczęście współpracować z Małopolską, ponieważ Miklosz Deki Czureja jest z Małopolski i ciągle o niej pamięta.

W sporym stopniu wyspecjalizowaliśmy się w edukacji Romów i to na różnych poziomach, ponieważ od 2007 r. prowadzimy szkoły. Była szkoła podstawowa, było gimnazjum, było liceum. W tej chwili pozostały liceum i gimnazjum dla dorosłych, a także szkoła muzyczna I stopnia. Są to wzruszające historie, bo Romom, kiedy uczą się czytać i pisać, nauczyciele starają się pod każdym względem jakoś pomóc w pisaniu dokumentów, w załatwianiu spraw rodzinnych. Bywa, że całe rodziny przychodzą do szkoły.

Jest ogromna potrzeba załatwiania pracy. Chcemy troszeczkę o tym powiedzieć, troszeczkę się podzielić. Jeżeli chodzi o edukację, zauważaliśmy u nas, ponieważ jest ogromna liczba rodzin romskich, że dzieci powinny mieć romskiego asystenta rodzinnego. Powiedzmy, jeden asystent rodzinny na 2–3 rodziny. On wtedy zaprowadzi dziecko do szkoły, będzie z nim w szkole, przyprowadzi je, pomoże odrobić lekcje. U nas nie zdaje egzaminu jeden asystent czy nauczyciel wspomagający. Rozmawiamy z wydziałem oświaty, żeby w szkołach robili lekcje dodatkowe z funduszu wspomagającego szkoły.

Jest mnóstwo spraw obywatelskich, załatwianych z wydziałem spraw obywatelskich itd. W sumie potrzebna jest szeroka współpraca, także jeśli chodzi o tworzenie miejsc pracy. Staramy się, zakupiliśmy duży obiekt. Różnie to z tym wszystkim bywa, ponieważ nie nadążamy, bo potrzeby są przeogromne. Chcemy, żeby tworzono miejsca pracy i miejsca nauki. Romowie bardzo chętnie idą tą drogą, bo widzą, że jest ona dobra. Chcemy trochę wykorzystać pana Miklosza, ponieważ jest wielu Romów ze środowiska małopolskiego – jest tak na terenie całej Polski – którzy mają zainteresowania artystyczne. Na terenie tego obiektu, który zakupiliśmy, chcemy zorganizować szkołę artystyczną, łącznie z możliwością pracy, bo teraz pracujemy nad stworzeniem orkiestry romskiej. Chodzi o to, żeby dawać naukę i pracę. Większość rodzin jest w potrzebie, ale chodzi o to, żeby bezpośrednio wspomagać rodziny poprzez urzędy, poprzez organizacje. Sami Romowie chętnie podchodzą do wszelkiej pomocy i bardzo chętnie z tego korzystają, tylko trzeba u podstaw zapoznać się z ich problemami. Właśnie tacy przedstawiciele rodzin romskich najlepiej wszystko powiedzą i są w stanie ustalić te problemy. Przy-

najmniej u nas tak to wygląda, bo to są ogromne rodziny, dużo jest Romów. Uważamy, że jest to możliwe i to się udaje w jakimś stopniu, ale musimy wszyscy współpracować.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Bardzo serdecznie dziękuję. Zgłaszał się jeszcze pan. Proszę się przedstawić.

**Dyrektor Instytutu Pamięci i Dziedzictwa Romów oraz Ofiar Holokaustu, Związek Romów Polskich, Andrzej Łuczak:**

Witam państwa bardzo serdecznie. Andrzej Łuczak, Związek Romów Polskich. Chciałem odnieść się do kilku kwestii.

Odnosnie do pracy, przez kilka lat związek koordynował program ogólnopolski, który polegał na pracy asystentów zawodowo-socjalnych do spraw romskich. Zadaniem tych asystentów była opieka nad bezrobotnymi Romami, pomaganie im w kontaktach z urzędami oraz wyszukiwanie pracy. Efekty tych działań były bardzo duże. Na początku było 16 asystentów, w drugiej edycji było w sumie 30 asystentów na całą Polskę. Ponad 200 osób znalazło pracę i wiele z tych osób do tej pory pracuje. Niestety, to działanie zostało jakoś zatrzymane po 3 latach. Nie wiem- dlaczego? To było działanie finansowane z Unii Europejskiej.

Wydaje mi się, że to jest po prostu dobry kierunek działania, żeby kształcić asystentów zawodowo-socjalnych do spraw romskich. Ich kompetencje mogą być szerokie i obejmować zarówno kontakty z urzędami, jak i kontakty z pracodawcami, wyszukiwanie pracy. Te obowiązki mogą być szerokie. Za środki z tego programu można byłoby pomyśleć o stworzeniu jednego ogólnopolskiego szkolenia czy też programu na rzecz asystentów zawodowo-socjalnych do spraw romskich, lub też lokalnie zlecać organizacjom romskim, żeby one lokalnie to animowały, przeprowadzały szkolenia i koordynowały działania w danym województwie.

Odnosnie do tego, co pani z MRPiPS powiedziała, przepisy są przepisami, ale życie jest życiem. Byłem asystentem i widziałem to na własne oczy. Kiedy dzwoniłem do pracodawcy, była praca. To były podstawowe prace, stanowisko pracownika gospodarczego gdzieś tam w lokalu. Jak pracodawca zobaczył, że to jest Rom, to podziękował. Nie powiedział, że go nie zatrudnia, bo jest Romem, ale po prostu podziękował. Wiadomo było, o co chodzi. My to po prostu odczuliśmy. Tak samo koleżanki i koledzy to odczuli. Były sytuacje, że gdy Romka czy Rom mieli przyjść do pracy w firmie, cała ekipa z firmy powiedziała, że się zwalnia, bo przyjdzie pracować Cygan. To też trzeba zrozumieć, dlaczego jest takie bezrobocie. Nie dlatego, że Romowie nie chcą pracować. Zrozummy, że sytuacja na rynku pracy nie jest łatwa. Osoby z wykształceniem wyższym mają często problemy ze znalezieniem pracy, osoby po doktoratach pracują w pizzeriach, to co dopiero ludzie niepiśmienni czy z niepełnym wykształceniem podstawowym. To też musimy zrozumieć.

U mnie był realizowany program ze środków unijnych. Większość z 30 osób wykorzystła tę szansę. Mieli możliwość kształcenia się za darmo, zdobywania nowych uprawnień na kursach. Do teraz 7 osób pracuje na stałe. Są po prostu zadowoleni, że wykorzystali tę szansę. To są efekty.

Zgodzę się z tym, że były na Romów przeznaczane duże środki, jeżeli chodzi o szkolenia, zatrudnienie, pomoc w znalezieniu się na rynku pracy, ale, w moim odczuciu, te działania miały charakter krótkotrwały. One były przewidziane na 2-3 miesiące. Ktoś dostawał dwumiesięczny staż, ale później już nikogo nie interesowało, co się dalej z tym Romem dzieje, czy on sobie poradzi, czy nie. Te działania powinny być długotrwałe. Nie na miesiąc, dwa, nie na trzy, tylko na dłużej, żeby ci ludzie dalej pracowali. Nie będę przywoływał tutaj przykładów, ale zauważyłem, że na szkoleniach bardzo często liczyła się głowa romska na papierze, ale to, co się z tym człowiekiem dalej działo, już nikogo nie interesowało. Miało się zgadzać wszystko na papierze, ale jak było w praktyce, to już jest po prostu inna sprawa. Tak to po prostu wygląda, bo środki były przeznaczane. Część tych środków była przeznaczana na Romów, ale na ile z tego Romowie korzystali, to jest inna kwestia. Były zaplanowane pewne działania i pewne pieniądze były wydawane, ale w założeniach projektowych co najmniej 50% Romów miało brać w tym udział, gdy przez

3 lata w projekcie nie brał udziału ani jeden Rom, to trzeba się zapytać, czy te środki zostały w odpowiednim kierunku przeznaczone.

W urzędach pracy jest bojaźń wśród Romów. Z tego, co słyszę, Romowie spotykają się z niechęcią ze strony urzędników. Mają obawy i potrzebują pomocy. Trzeba zrozumieć, że ludzie są różni. Różni są też Romowie. Jedni są bardziej przedsiębiorczy, inni mniej, ale trzeba pomagać tym, którzy potrzebują pomocy.

Jeśli chodzi o dyskryminację, można wszystko dochodzić, ale dla przeciętnego Roma to są bardzo ciężkie sprawy. Jak udowodnić ukrytą dyskryminację? Trzeba mieć świadków. To są sprawy administracyjne, pisma, latanie po sądach. Dla przeciętnego Roma z niepełnym podstawowym czy gimnazjalnym wykształceniem, to są bardzo ciężkie sprawy. To można porównać do przestępstw popełnianych na tle etnicznym. Te osoby, które doznają pewnych rzeczy czy sytuacji, po prostu boją się je zgłaszać, dlatego wiele tych spraw nie jest zgłaszanych. To samo jest w przypadku rynku pracy. Romowie po prostu boją się to zgłaszać, bo są to rzeczy bardzo trudne do udowodnienia, jeżeli pani nie ma świadków, nikogo, jest pani sama w danej sytuacji, a tak jest bardzo częste. Jak mówię – przepisy są przepisami, a życie jest życiem. Osobiście w przeciagu iluś tam lat zetknąłem się z wieloma doświadczeniami. Z tego, co słyszałem, zachowania dyskryminacyjne w stosunku do Romów przejawiali nawet nauczyciele akademicy na uczelniach wyższych. Jeśli chodzi o te zachowania, to dużo zależy od wychowania, ale to się na różne grupy społeczne rozciąga. Nie można zwać wszystkiego na dyskryminację, ale to istnieje i to też jest pewna bariera. To jest po prostu trudna sytuacja.

Uważam jednak, że można iść w kierunku asystentów zawodowo-socjalnych czy asystentów rodzinnych, żeby organizacje romskie to koordynowały. To jest kwestia do omówienia, czy lokalnie, czy w skali ogólnopolskiej, ale żeby te organizacje były w jakiś sposób dotowane, zatrudniały asystentów, żeby oni w lokalnym środowisku, czy w skali ogólnopolskiej, zajmowali się Romami. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Bardzo dziękuję. Czyli nasz postulat dotyczący asystenta społeczno-zawodowego jest zasadny. Jak tu pan mówił – zdało to egzamin. Prosił o głos pan przewodniczący Galla. Bardzo proszę.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

Nie ukrywam, że w sprawach romskich zawsze mam swój głos i dzisiaj będę chciał go ponownie powtórzyć. Akurat jest pani z MRPiPS, więc myślę, że to będzie dedykowane jej ministerstwu.

Na początku jednak chciałbym podziękować opiekunom dwóch świetlic w Maszkowicach i w Koszarach, bo nie ukrywam, że ostatnia wizyta Komisji była którąś z kolei moją wizytą. Dlatego wtedy, kiedy pani występowała, zapytałem o pana wójta, ponieważ podczas naszej ostatniej wizyty zobaczyłem światelko w tunelu. Widziałem, że pan wójt podchodzi do tematu właściwie, choć jest on trudny. To nie jest łatwy temat, bo – jak państwo wiedzą – poprzednicy wójta łamali swoje kariery samorządowe właśnie na problemach środowiska romskiego. Ten wójt jednak podejmuje to działanie. Zdaję sobie sprawę z tego, że dzisiaj sami Romowie, szczególnie w tych ośrodkach, nie są w stanie sami sobie pomóc. Musi to być nasze wspólne działanie. Bez władz samorządowych nie da się tego zrobić. Jest pewna poprawa, aczkolwiek będę zawsze powtarzał, że można jeszcze inaczej, jeszcze bardziej racjonalnie, bardziej sprawnie. Prawda, panie dyrektorze? Tak jest, zgadzamy się co do tego.

Rzeczywiście, to, co słyszałem od pani reprezentującej wojewodę, bo pani nie jest pełnomocnikiem... Pani tylko pracuje, tak? No, właśnie, ale pani jest bardzo oddana sprawie, bo uczestniczyła z nami w wizytacjach. Słyszę, że są środki na inwestycje, że są jakieś miejsca pracy czy miejsca stażowe dla Romów. Dzisiaj, mimo wszystko, ustawa wprowadzająca program „Rodzina 500 plus” jest także dużą pomocą. Jeśli słyszę o iluś wnioskach, które były wypełnione... Albo inaczej, podała pani, ile w Maszkowicach jest dzieci na etapie szkolnym i przedszkolnym. Patrząc na to, że dajemy po 500 zł na każdą taką osobę, na każde takie dziecko, to są następne środki, które do tego środowiska trafiają. Czy to wystarczy? Na pewno nie.

Dzisiaj na pewno zgodzimy się co do jednego. Jeśli w momencie, gdy jest w Polsce bezrobocie, do obojętnie jakiego pracodawcy trafi dwóch kandydatów i jeden będzie nie-Romem a drugi Romem, to wiadomo, kogo ten pracodawca wybierze. Musimy tworzyć warunki, które spowodują, że ludzie ze środowiska romskiego będą atrakcyjni. Patrząc na poziom wykształcenia, trudno mówić o tej atrakcyjności. Coś trzeba tutaj zrobić.

Od lat powtarzam, po pierwsze, że te środki, które są dedykowane Romom w różny sposób, czy to przez MSWiA z budżetu państwa, czy są to środki unijne, czy to są środki samorządowe, czy jakiegokolwiek – powinny być bardziej racjonalnie spożytkowane. Mam prośbę do pani. Może państwo nie nadzorują urzędów pracy, ale mają z nimi kontakt. Chociaż nie wiadomo, co będzie, bo może być tak, że od wojewódzkich urzędów pracy począwszy, poprzez powiatowe urzędy pracy, będzie to w ministerstwie.

Dam przykład PUP w Nysie. Ówczesny pan dyrektor, obecnie burmistrz Nysy, podjął projekt, który nazwałbym samozatrudnieniem, czyli osoby bezrobotne budowały sobie mieszkania. Przed laty miałem okazję poznać środowisko romskie. Będę posługiwał się przykładem nie z Polski, ale z mojej Opolszczyzny. Widzę, jaka nastąpiła zmiana. Ci ludzie są zainteresowani tym, żeby być samowystarczalnym i żeby mieć pracę, pracować, zarabiać, utrzymywać rodzinę. Kiedy zobaczyłem, jak wyglądała budowa jednego z domków w Maszkowicach, to powiedziałem – „Ludzie, jak to może być, że w tamtym środowisku zdrowi Romowie stoją nad fachowcami, którzy budują dom?”. Teraz wróć na swoje podwórko. Romowie mieli żal do jednego z burmistrzów o jakość wykonanych prac. W Koszarach to samo się pojawiło. Mówiono, że to jest zakitowane, zamalowane, zrobione niegruntownie albo źle. Dlaczego nie da się możliwości wykonania tych prac, nawet odpłatnie, przez Romów? Załatwiamy dwie rzeczy. Romowie biorą na siebie odpowiedzialność za to, co zrobili. Z drugiej strony, zarabiają i uczą się zawodu. Mogą w przyszłości jakby wykonywać ten zawód.

Moje pytanie jest takie – czy byłaby szansa na to, żeby w ramach środków unijnych zrobić taki priorytet, który byłby ukierunkowany na środowisko romskie? Przecież mamy tam uaktywnienie bezrobotnych i różne inne projekty. Chodzi o to, żeby spróbować ich wesprzeć w ten sposób, żeby móc taki czy inny projekt realizować. On nie musi być dedykowany dokładnie środowisku romskiemu, ale niech będzie takim projektem, który będzie powodował, że Romowie podniosą kwalifikacje zawodowe, nauczą się zawodu, przy okazji, np. w Maszkowicach, coś zbudują. Chciałbym, żeby wybudowano tam blok mieszkalny, taki z prawdziwego zdarzenia, który nie byłby samowolką kwalifikującą się do rozbiórki. Czy można byłoby takie działania podjąć? Tym bardziej, że pan wójt w Łącku, o ile pamiętam, nosił się z zamiarem uregulowania tych rzeczy, czyli kupienia następnego kawałka terenów pod budownictwo, żeby budować domy dla Romów. Zastanówmy się nad tym, czy w ten sposób nie moglibyśmy podjąć pewnych działań, które spowodowałyby, że gdy spotkamy się za kilka lat, panowie tutaj przyjdą i powiedzą, że mają firmę budowlaną, mogą świadczyć usługi i komuś z nas wybudować dom.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan poseł jeszcze nie dodał, że w jego województwie działa spółdzielnia, w której Romowie pracują dla siebie, na siebie i dla społeczności. To jest też bardzo ważne.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

Mamy przewodniczącego Jana Korzeniowskiego, którego koledzy na pewno znają. Mieszka w Kędzierzynie-Koźlu. Wiercie mi, że przez kilkadziesiąt lat miałem okazję go poznać. Powiem żartobliwie, że pierwsze nasze spotkanie, bo – jak wiecie – jestem przedstawicielem mniejszości niemieckiej, więc jako mniejszości się spotykamy. Ostatnio spotkaliśmy się na pielgrzymce na Górze Świętej Anny. Podejmowaliśmy pewne inicjatywy, zapraszając Romów. Tam, gdzie był na początku pewien wysiłek, że coś musieli od siebie dać, to ich za bardzo nie było, ale jak była końcówka, jakaś zabawa czy poczęstunek, to się pojawiali. Dzisiaj, moi drodzy, oni są bardzo, ale to bardzo aktywni.

Pan Korzeniowski stworzył właśnie tę spółdzielnię. Przed kilkoma laty razem z wojewódzkim urzędem pracy zrobiliśmy dla nich szkolenie, jak podjąć pewne działania, żeby móc stworzyć swoją firmę i zacząć działać. On to teraz przenosi na pozostałych bliskich, prawda? Jest to trudne, to nie jest łatwe.

W tej chwili podejmują w Opolu temat zbudowania ośrodka kultury. Są w trakcie przejmowania od prezydenta miasta terenu po gospodarstwie rolnym, gdzie chcą zrobić swoje centrum kultury razem z restauracją, gdzie dania romskie będą serwowane itd. Podjmują pewne tematy, które idą do przodu.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Trzeba chcieć, prawda? Bardzo proszę.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Nazywam się Edward Mej i jestem tu pierwszy raz. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, niezmiernie przykro mi zabierać głos na temat, który państwa tak bardzo cieszy. Jestem przerażony, patrząc i obserwując od 20 lat postępowanie polskiego rządu w kwestii, czy to asymilacyjnej, czy integracyjnej, która dzisiaj się tak ładnie nazywa. W programie na lata 2014–2020 słowo „asymilacja” jest tak ładnie obrócone, że nikt nie jest w stanie tego słowa zrozumieć. Taka zwykła papka.

W żadnym wypadku nie chcę negocjować czegokolwiek w znaczeniu ogólnym. Zamysł jest prosty i dobry – pomóżmy ludziom, którzy przyszli z zewnątrz, wspólnie żyć na tej samej ziemi. Zamysł jest piękny, lecz w międzyczasie, jak widzimy, zważając na historię, powstaje jakaś nowa historia, którą dają nam państwo niemający nic wspólnego z narodem cygańskim. Wokół całej sprawy pomocy organizowani są ludzie, którzy nie mają pojęcia o narodzie cygańskim, o kulturze narodu cygańskiego. Wmawiane jest jakieś pseudocygaństwo. Opowiada się o rzeczach, które nie mają nic wspólnego z narodem cygańskim. Stąd właśnie te kłopoty, które próbują państwo na siłę – że tak powiem – dostosować do własnych potrzeb. Nie wiem, czy to ma być jakaś spowiedź dla innych światów, czy dla kogokolwiek.

Być może jestem niezrozumiały, bo mówię o rzeczach, o których już trąbię prawie 10 lat. Pani reprezentantka z południa bardzo dobrze mnie zna. Powiedziałam to wszystko od szeregu lat. Próbujemy pisać na ten temat. Nie jesteśmy wcale dopuszczani. To może śmiesznie brzmi, ale na dzień dzisiejszy – przepraszam bardzo – programy, które nam się proponuje, są programami zawyżonymi, służącymi tylko i wyłącznie fałszywemu świadczeniu faktur. Krótko mówiąc, zakładamy dzisiaj stowarzyszenie, w którym jest zezwolenie na 15–16 osób i podsyłamy program przez tzw. liderów, którzy są promowani przez urzędy. Wiemy, dokładnie jakie.

Trudno to opowiedzieć. Na ten temat napisałem trzy książki i do dzisiaj mam wielki problem z ich wydaniem, z opisaniem kultury narodu cygańskiego. Pochodzę z narodu Lovara. Jeśli mówimy o polskich Cyganach, czyli tzw. Cyganach Górskich, to rozumiem, że ten naród już jest całkowicie zasymilowany i właściwie nie ma już nic wspólnego z kulturą narodu cygańskiego, ale są jeszcze Kelderari i Lovari. Ratujmy przynajmniej ten naród. Rozumiem, że dzisiaj jest taka opcja i to wszystko pięknie wygląda. Właściwie ma się nas za głupców pod każdym względem. Rzeczy, które wykonujemy od lat, są wyrzucane do śmieci. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje, ale rozumiem, że tylko i wyłącznie panowie liderzy mają szansę cokolwiek mówić.

Rozmawiam na każdym terenie i jestem znaną osobą. Nazywam się Edward Mej. Przypuszczam, że nie ma urzędu, który by mnie nie znał, bo wszędzie zaglądam. Nigdy w życiu nie wziąłem udziału w żadnym programie rządowym z MSWiA, ponieważ te programy są wypaczeniem zmuszającym nas do uległości pod każdym względem. Nikt tego nigdzie nie mówi. Można to udowodnić, gdy na 11 okien i 12 drzwi daje się jakąś bardzo niską kwotę, to normalny człowiek z normalnym rozumem nigdy nie pozwoliłby sobie na przyjęcie takiego programu. Jednak mój biedny naród przyjmuje te wszystkie rzeczy. Przyjmuje, bo lewą fakturę załatwić to nie jest żaden problem, więc dzięki temu możemy mieć jakąś forszę. Wszystko wam się pięknie układa. Jesteśmy przerażeni. Jako poeta narodu cygańskiego to wam mówię, kochani, żebyście wreszcie zaczęli słuchać nas, prawdziwych Cyganów, którzy mówimy o tym, którzy piszemy i śpiewamy. Nie dopuszczacie nas do niczego. Stwarzacie rzeczy, które nie mają nic wspólnego z narodem cygańskim. Opowiadanie, jak to pięknie się układa w pracy itd. My przedstawiliśmy dziesiątki takich planów przez całe lata. Opowiadamy te rzeczy. Mówimy, w jaki sposób widzimy rozwiązania.



Rozumiem panią, bo pani przeczytała pewnie parę książek pana Ficowskiego, pana Mroza czy pani Ostrowskiej. Rozumiem, że taki jest pogląd i dzisiejsze widzenie narodu cygańskiego, zupełnie wypaczone, o czym mówimy. Oczywiście, rozumiemy, że jesteście brani za imbecyli, bo opowiadamy o historii z okresu neolitu. To jest schyłek trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem. Mówimy o historii narodu cygańskiego, który istnieje od wieków. Rozumiemy, że nie jesteście modni, ale naród cygański na dzień dzisiejszy potrzebuje pomocy, lekkiej wędki, a nie zmuszania do pracy na zasadzie układu niewolniczego, systemowego, jakichś dziwnych rzeczy, które są nam bardzo obce. Czas komuny przetrwał, bardzo zblądził te sprawy. Wyprowadzenie przez panów liderów dużej gotówki przez te lata spowodowało, co spowodowało.

Tu nie chodzi o to, żeby narzekać na polski rząd. Błogosławimy polski rząd i codziennie się modlimy za zdrowie naszego rządu. O każdej porze dnia i nocy modlimy się i prosimy o to, by wreszcie nas wysłuchano. Niestety, jesteśmy traktowani jak głupcy. Wmawianie nam dzisiaj tak pięknych programów i tak pięknych nauk, gdy w rzeczywistości są tak proste drogi, o których już od lat mówimy, co trzeba zrobić... Uruchomcie rodziny finansowo, tak jak zrobili to Szwedzi, Duńczycy. Oni to zrobili w bardzo prosty sposób. Nie mają tam takich kłopotów. Rozumiem, że ogłoszona *thema* wokół narodu cygańskiego na terenie Polski nie dotyczy nikogo. Zgadza się z tym, ale czy to tak ma być dalej? Naród cygański spowodował dzisiaj, że jest w nędzy. Dlaczego tak jest? Dlaczego, kochani, jeśli bierzecie naród i przyswajacie go do jednego z najpiękniejszych narodów świata? Polska to wspaniały lud, co nie ulega wątpliwości, gdzie jest umiłowanie narodu i państwowości. Niemcy tym się nie mogą pochwalić. Czy to Tyrolczycy, czy Prusacy nie mieli w założeniach umiłowania narodu. Historia o tym mówi. Zagłębniście do historii. Zobaczcie, kim są Cyganie. Poczytajcie ludzi, którzy są wyrzuceni do kosza. Rozumiem...

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Może pan już będzie zmierzał do...

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Zmierzam do tego, że chcemy zaproponować państwu, abyście nam pomogli w sposób jak najbardziej naturalny, czyli uruchomcie nas na zasadzie – dajcie nam pieniądze na to, byśmy sami znaleźli pracę i te sprawy. My już sami dopilnujemy, by dzieci w zamian za to chodziły do szkoły i nabierały... Tak właśnie, jak w Szwecji czy całej Skandynawii wspaniale się dzieje. Dlaczego to jest utrzymywane w ten sposób? Dlaczego to lata trwa nieustannie? Dlaczego tak jest?

Prosimy was. Dziś wyszedł program, który nazywa się Wiedza Edukacja Rozwój – POWER. Wszyscy o nim słyszą, wszyscy o nim mówią. Wiedza o jakiegokolwiek wiadomości w tej sprawie jest zamknięta. Dzisiaj nie można rozmawiać z nikim na żaden temat. Gdy dzwoniemy do urzędu ministra, do pana dyrektora, który tutaj zasiada przy stole, to jesteśmy odganiani albo wręcz udaje się, że nas się nie widzi. Nie ma odpowiedzi. Traktuje się nas notorycznie w tym samym tempie. Jednocześnie finansuje się rzeczy zupełnie niepotrzebne. Myślę, że ktoś powinien wreszcie zacząć o tym mówić, bo czas najwyższy, żeby wreszcie pieniądze poszły w słuszną stronę, na dobre cele, by ten naród był wolnym w każdym calu, tak jak naród polski się czuje. Właśnie o to chodzi, żebyśmy zaczęli współpracować. Jeśli tak dalej będzie, miną dziesiątki lat i będziecie mieć to samo. Nie będzie żadnej możliwości. Zaczniście rozmawiać z ludźmi, którzy dbają o to, którzy rozmawiają, a nie wmawiają wam, że są liderami jakichś stowarzyszeń, którzy dostosowują się do planu itd. Nie ma człowieka, który się nie dostosowuje do planu. Planem naszym jest to, byśmy zrobili na terenie Polski jakiś jeden obóz, który by spowodował powstanie kultury...

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Wie pan co, może już...

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Rozumiem, że przegadałem sprawę, tak? Rozumiem, że mówię źle? Nie ma czasu?

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Przepraszam, że panu przerwałam, ale myślę, że w tej swojej wypowiedzi poobrażał pan wszystkich, kogo pan mógł. O rządzie nie mówię, bo rząd jest przyzwyczajony, my wszyscy też, do tego, że psy na nas wieszają i na rządzie też.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Absolutnie nikogo nie obraziłem. Nie miałem zamiaru. Prosiłem tylko, pani przewodnicząca...

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Natomiast poobrażał pan też wspaniałych Romów, którzy naprawdę wiele robią dla swojego środowiska.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Taka jest wizja. Rozumiem to, dlatego nie byłem zdziwiony.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Naprawdę wiele wysiłku w to wkładają. Pan mówi tak, jakby tylko marnowali pieniądze, że nie wiedzą, na co je wydawać. Mówi pan cały czas o asymilacji, gdy naszą ideą i zadaniem, także Komisji, nie jest w żadnym stopniu asymilacja. My dążymy do integracji mniejszości etnicznej.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

A czymże jest integracja, jak nie spojeniem?

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

To nie jest asymilacja. Gdybyśmy dążyli do asymilacji, to chcielibyśmy, żeby każdego Roma pozbawić jego rodzimej kultury, jego rodzimej tradycji i żeby on przejął bezkrytycznie kulturę i tradycję każdego Polaka. Szanujemy różnorodność. Chcemy, żeby Romowie zachowali swoją kulturę, swoje tradycje.

Państwo polskie od lat wydaje ogromne pieniądze na mniejszości etniczne, nie tylko romską. Gdy spotykamy się jako Komisja z delegacjami innych krajów, to się okazuje, że one nie mają takiej ustawy, jaką mamy, która wiele spraw reguluje.

Program romski, to jest program dodatkowy, z niego Romowie, jako jedyna grupa etniczna dostają dodatkowe, ogromne pieniądze na realizowanie różnych celów. Oczywiście, że przede wszystkim na wydobycie Romów... To też pan powiedział o tej sytuacji, że wszyscy Romowie są tacy biedni. Nieprawda, bo spotykaliśmy się też z Romami, którzy rzeczywiście się wykazali, są pomysłowi, przedsiębiorczy, bardzo dobrze funkcjonują. Pośród nich funkcjonuje też grupa, która jest bardziej bezradna wobec życia, nie potrafi się znaleźć. Szczególnie o tę grupę się troszczymy, żeby ją wydobyć z tego marazmu, żeby stworzyć jej szansę na to, aby Romowie tak mogli istnieć, jak sobie radzą inni współplemieńcy, bo są tacy.

Tu pan o tym słyszał niedawno. Wypowiadali się państwo z Wielkopolski, prawda? W Polsce są Romowie, którzy sobie radzą, naprawdę prowadzą świetną działalność, a pan to wszystko neguje. Pan uważa, że to są jacyś pseudoliderzy, że oni nie wiedzą, co robią. Jestem tym zmartwiona. Wydaje mi się, że pana wizja nie dość, że jest czarna, to jeszcze utopijna. Naprawdę jestem takim czymś zmartwiona. Tak szczerze mówiąc, o pana stowarzyszeniu to akurat nie słyszałam.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

No, właśnie.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Pan pisze książki. Może przedstawiłby pan nam sprawozdanie, co zrobiliście dla Romów. Pan już się domaga tego głosu od dłuższego czasu.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Daliśmy 700 wykładów o Romach. Utrzymujemy kontakty z Romami na całym świecie i w Europie.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo, ale jestem zbulwersowana.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Daliśmy ponad 700 wykładów, wyjaśniając nie tylko religijność, ale i autentyczną kulturowość.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Wie pan, nam chodzi o pracę u podstaw, bo tym Romom, o których się szczególnie troszczymy, to właśnie jest potrzebna taka praca u podstaw, edukacja i likwidacja ich problemów z bezrobociem, z warunkami mieszkania, żeby godnie mogli mieszkać. Czasami są sami sobie winni, ale różne okoliczności tworzą to, że żyją w takich warunkach. Staramy się im pomóc, a nie ich wykorzystywać.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Wierzę w to, wierzę.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Pan to przedstawia, jakbyśmy chcieli wszystkich wykorzystać. Myślę, że to jednak nie ten obraz. Przy okazji może zainteresowałby się pan tym, jakie środki państwo kieruje... Zgadzam się, że jest czasami tak, że te środki nie są wykorzystane, ale to już zależy nie tylko od rządu. To zależy od tych, którzy realizują zadania. Jako Komisja zwróciliśmy się nawet do Najwyższej Izby Kontroli, aby skontrolowała w województwie małopolskim zasadność wydawania środków. Chodzi o to, żeby Romowie mieli świadomość i wiedzę, czy one są wydawane z pożytkiem dla nich, żeby tak samo władze na różnych poziomach samorządowych też dostały wskazówki albo jakieś informacje, co jest dobrze wykorzystane, co trzeba poprawić i co jeszcze zrobić. Jednak taka negacja wszystkiego i wszystkich, opluwanie wszystkiego... Myślę, że trochę za daleko się pan posunął. Dziękuję.

**Prezes Stowarzyszenia Narodu Cygańskiego „Nijpo Lovara” Edward Mej:**

Dziękuję za możliwość wypowiedzenia się.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Teraz pan. Proszę.

**Skarbnik Stowarzyszenia „Szansa dla Romów” Sławomir Goga:**

Chciałbym powiedzieć jedno. Skoro jest równość, to niech będzie równość tak samo wśród Romów, bo bardzo mi się nie podoba u Romów to, że dziewczynka ma 16 lat i już ma trójkę dzieci. Chciałbym na to zwrócić uwagę. Osoba, która jest ojcem... Sądzę, że powinno to być pokazane, ponieważ dla mnie kultura kulturą, ale żyjemy w nowoczesnych czasach. Chciałbym, żeby to było skrupulatnie weryfikowane, ponieważ taka dziewczyna jest skazana na leżenie na chodniku z tymi dziećmi, co jest przykrym widokiem.

Nie ukrywam, że mówienie o tym, że się jest Cyganem, to nie jest nic fajnego. Gdzieś się po prostu drzwi zamykają. Z tego tytułu miałem zawsze pseudonim „Riccio”. W telewizji regionalnej w Opolu z panią Bieńczyk nie miałem problemu, żeby mnie puszczano. W szkole byłem przewodniczącym. Nie mogę powiedzieć, że jest aż taki rasizm. Absolutnie nie, ale gdzieś tam zawsze było coś na rzeczy.

jeszcze jedna uwaga. Co jest kluczowe? Na starcie jest szach mat dla Cyganów, ponieważ rodzice się godzą, żeby dzieci szły do szkół specjalnych. Z tego tytułu gdzieś tam coś tam... Nie chcę głośno mówić, bo to nie o to chodzi.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Mówiliśmy o tym, nawet na specjalnym posiedzeniu.

**Skarbnik Stowarzyszenia „Szansa dla Romów” Sławomir Goga:**

Tak? Jestem tu pierwszy raz. Naprawdę przepraszam, ale chciałem zwrócić na to uwagę, ponieważ zetknąłem się z tym, będąc w świetlicy i robiąc projekt Orlika. To są bardzo fajni chłopcy. Patrząc na nich, patrzyłem jak gdyby na siebie.

Moim zdaniem byłby potrzebny jakiś sygnał, bo gdy się włączy Internet i wpisze „Cygan”, to tam są same złe rzeczy. Pokazanie od strony marketingowej takich ludzi, którzy umieją się żyć i być po prostu... Wie pani, powiedzieć, że Cygan też może. Nie

jestem osobą majątną. To mówię z góry. Tak jak mówię, żona pracuje, ja mam działalność gospodarczą, jak mi brakuje z koncertów, bo wielką gwiazdą nie jestem, ale Kocham to, lubię i jest mi to jak najbardziej na rękę. Pokazać, że można. Takim czynnikiem są właśnie ludzie, jedni z nich, jak np. ja. Mógłbym po prostu rozwiązywać gdzieś napięcia rasowe, bo Romowie mi ufają wtedy, gdy jestem jednym z nich. Tak samo odnośnie do sprawy marketingowej. Dlaczego nie można zrobić takiego projektu, jak „Romska Lista Przebojów”? Ludzie nie wiedzą o romskich przebojach, o kulinariach. Zaprosić ludzi do dyskusji, dlaczego jest takie napięcie a nie inne. Pokazanie np. mnie i mojej żony, że nie ma problemu na tle rasowym.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Nikt tego nie zakazuje. To można robić.

**Skarbnik Stowarzyszenia „Szansa dla Romów” Sławomir Goga:**

Chciałbym, bardzo fajnie, tylko zobaczymy, czy coś by się dało. To wszystko w tej kwestii.

**Poseł Ryszard Galla (niez.):**

Pan dyrektor ma co roku kasę. Dobry projekt napisać...

**Skarbnik Stowarzyszenia „Szansa dla Romów” Sławomir Goga:**

Właśnie. Chciałbym coś zrobić, nawet w Internecie taką romską telewizję, gdzie udzielałyby się stowarzyszenia. Byłaby dobra oglądalność. Jakiś fajny dizajn. Zrobić nawet „Małego Idola” dla młodych ludzi cygańskich i w Internecie ich po prostu puszczać. Stworzyć „Romską Listę Przebojów Retro”, później, np. dla młodych ludzi, trochę bardziej nowoczesną. Zrobić to na wysokim poziomie. Sądzę, że byłoby co pokazać. Jakoś by to może inaczej wszystko funkcjonowało. Pokazać, że można.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Możemy tylko prosić pana dyrektora Różańskiego, żeby zrobił w swoim departamencie instruktaż, jak należy pisać takie wnioski, bo niektórzy ludzie mają pomysł, dużo chęci, ale nie potrafią przez to przebrnąć. Widać jednak, że pan dyrektor już się deklaruje.

**Dyrektor departamentu MSWiA Józef Różański:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, jak państwo doskonale wiedzą, w zdecydowanej większości kwestia wydawania środków z programu romskiego została przeniesiona do województw. Tam są zespoły, tam są komisje, tam są przedstawiciele, tam jest bliżej. W związku z tym myśmy to przenieśli. Oczywiście, mamy pewne zadania o zasięgu ogólnopolskim, np. stypendia dla studentów romskich, stypendia dla młodzieży uzdolnionej itd. Jednak te projekty, o których przed chwileczką powiedziałem, robią też organizacje romskie i Romowie. Natomiast cała reszta, proszę państwa, jest w poszczególnych województwach. Może to potwierdzić pani Jola Nawalany, która jest pracownikiem Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

**Skarbnik Stowarzyszenia „Szansa dla Romów” Sławomir Goga:**

Jestem z Katowic.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Ze Śląska.

**Skarbnik Stowarzyszenia „Szansa dla Romów” Sławomir Goga:**

Tak. Jestem z Katowic, ale...

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Z mojego regionu. Będziemy w kontakcie, bo to jest mój region. Proszę bardzo.

**Poseł Bogdan Latosiński (PiS):**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, przepraszam, jestem po chorobie krtani, więc krótko. Miałem nie mówić, bo podkreślam, że mam zakaz od lekarza, ale przysłuchiwałem się pana wypowiedzi i to mnie troszeczkę sprowokowało. Właśnie po to pojechaliśmy do Małopolski, do Maszkowic, do Koszar, do Limanowej i kilkadziesiąt godzin tam spędziliśmy z pracownikami urzędu wojewódzkiego, ministerstwa...

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Z ludźmi, samymi ludźmi.

**Poseł Bogdan Latosiński (PiS):**

Kilkunastu posłów tam było. Z ludźmi przede wszystkim. Dla ludzi tam pojechaliśmy. Problem jest złożony, bo osobiście byłem tam pierwszy raz i byłem zszokowany. Pierwszy raz coś takiego spotkałem. Ci ludzie rzeczywiście są wykluczeni, potrzebują pomocy i pomoc tam powinna iść.

Dlatego chciałem podziękować władzom wojewódzkim za to, co słyszałem na początku, że podjęły te działania. Rzeczywiście, przykry widok. Nie można człowieka tak traktować, nawet jeżeli sobie nie radzi, ale do tej pomocy potrzeba jest wszystkich sił. Nie sił dzisiejszego pogadania, tylko nadzorowania, pilnowania, żeby ten problem rozwiązać. Chodzi o to, żeby ten problem był rozwiązany. Cieszę się, że zaczęto od budowy.

Do tego najbardziej jest potrzebna społeczność romska. Bardzo rozbita, a jest potrzebna. Słyszałem też przykre słowa od innych osób: „A u was to się nie zdarza? To jest patologia”. Na litość boską, to są ludzie wymagający różnego podejścia. Od tego zaczniemy. Mam nadzieję, że rzeczywiście zaczęliśmy. Z pełnym sercem tam pojechaliśmy, z pełnym sercem stamtąd wyjechaliśmy i przyjechaliśmy tutaj, żeby problemy tych ludzi rozwiązać. Przypuszczam, że nie tylko ich, bo jeżeli w tamtym miejscu jest takie skupisko i tak się dzieje, to pewnie w różnych częściach Polski też są podobne skupiska.

Rzeczywiście, musimy pracować na bieżąco w terenie i to wspierać. Od nas na pewno, jeżeli chodzi o posłów, możecie oczekiwać, że jesteśmy do dyspozycji. Myślę, że na tym powinienem skończyć.

Jeszcze raz dziękuję osobom z Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego za podjęte kroki. Mam nadzieję, że te kroki nie będą chwilowe, tylko będziemy podejmować skuteczne działania. Podkreślam, że to jest walka – właśnie jak w dezyderatach – z bezrobociem w tej grupie, walka z warunkami mieszkaniowymi. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Mamy też panią radcę Joannę Subko z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Czy pani chciałaby też zabrać głos? Zaraz, mamy tu radcę Wydziału Praw Migrantów i Mniejszości Narodowych. Jest pani Sylwia Spurek, zastępczyni rzecznika praw obywatelskich. Nawet ze zdjęcia powinnam panią rozpoznać. Przepraszam panią. Bardzo proszę.

**Zastępca rzecznika praw obywatelskich Sylwia Spurek:**

Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Jeżeli natomiast mogłabym wstrzymać się czasowo od zabrania głosu, proszę o to, bo wiem, że na sali są również osoby, których głosami pani przewodnicząca jest zainteresowana, jeżeli chodzi o miasto Limanowa. Być może wówczas nasze stanowisko będzie dla państwa interesujące, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dobrze, czyli po prostu zawiesza pani swój głos. Dobrze. Z tej strony chyba jeszcze ktoś się zgłaszał. Właśnie pan.

**Prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz:**

Nazywam się Jan Abgarowicz. Reprezentuję Fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Może pan siedzieć. Będziemy lepiej słyszeć.

**Prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz:**

Wiem, że mogę, ale wolę stać.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Ale nie będzie pan słyszany, bo ma pan oddalony mikrofon.

**Prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz:**

Jan Abgarowicz, Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich. Zasadniczo może nie powinienem się wypowiadać w sprawach romskich, ale dwie sprawy zwróciły moją uwagę.

Pierwsza sprawa. Pani przewodnicząca złożyła dezyderat nr 3 do pana dyrektora Różańskiego, żeby organizować szkolenia dotyczące pisania wniosków. Takie szkolenia są organizowane przez ministerstwo. W zależności od potrzeb, chyba raz na 2 lata, odbywają się kilkudniowe sympozja, które wyczerpująco szkolą w tej sprawie wszystkich, którzy chcą, nie tylko przedstawiciele mniejszości. To tak na marginesie.

Natomiast druga sprawa jest taka, że, jak większość osób, chciałem się odnieść do wypowiedzi pana Edwarda Meja, który skandalicznie się wyraził i ocenił pracę rządu. Pani dała temu silny odpór, ale przeczytałem dezyderat nr 1. Jest w nim takie długie zdanie, które pozwolę sobie zacytować: „Zdając sobie sprawę z licznych trudności natury prawnej i organizacyjnej, trudno jednak zrozumieć, dlaczego wieloletnie nakłady poniesione przez państwo polskie” – małymi literami – „w ramach Programu” – dużą literą – „na rzecz społeczności romskiej w Polsce oraz Programu „integracji społeczności romskiej” – znowu słowo „Program” dużą literą, „integracja” i „społeczność romska” małą – „w Polsce na lata 2014–2020” – mamy rok 2016 – „nie przyniosły wymiernych efektów”. Taka wypowiedź, gdy ją rozbiórę logicznie – koreluje mi z wypowiedzią pana Edwarda Meja. Kto się podpisał pod tym pismem? Przewodnicząca Komisji Danuta Pietraszewska. Dziękuję, niczego więcej nie mam do powiedzenia.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Jako polonistka mogę panu powiedzieć, że pisownia ortograficzna jest jak najbardziej prawidłowa. „Państwo polskie” nie jest nazwą, w związku z tym przymiotnik pisze się małą literą, zaś „państwo”, jako rzeczownik pospolity też pisze się literą małą. Jeżeli chodzi o nazwę programu, nazwa programu zawsze jest pisana literą dużą, przynajmniej pierwszy wyraz. Jeżeli chodzi o ortografię, wszystko jest zgodne z polskimi zasadami ortografii. To tyle w tej kwestii.

**Prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz:**

Tak? Może, proszę pani, rzeczywiście źle znam język polski, ale uczyłem się języka polskiego w latach 60. Uczyły mnie dwie nauczycielki z mniejszości narodowej żydowskiej, pani Olszerowa i pani Łazarewicz, które zresztą zostały wyrzucone po marcu 1968 r. To tak na marginesie. Uczyliśmy się widocznie w innych szkołach. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Nic mi nie pozostaje, jak skierowanie pana do słownika.

**Prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz:**

Albo to się zmieniło przez pół wieku. Nie wiem.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Mamy taki gruby słownik pisowni, ortograficzny. Wystarczy zajrzeć.

**Prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz:**

Jak mówię, mam pamięć sprzed pół wieku. Może się nauczę. Dziękuję. Zajrzę do słownika.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Taka krótka instrukcja. Proszę bardzo.

**Przewodniczący rady programowej Fundacji „Bahtale Roma” Miklosz Deki Czureja:**

Droży państwo, pani przewodnicząca, wysłuchałem tego wszystkiego. Nazywam się Miklosz Deki Czureja. Jestem skrzypkim, oczywiście romskim. Objechałem cały świat. W Stanach Zjednoczonych byłem siedem razy, dlatego że mnie tam ściągała Polonia. Jestem z Małopolski. Naprawdę wiem, jaka tam jest bieda, jeżeli chodzi o Romów.

Podano przykład Maszkowic. Jeżeli oni idą do świetlicy i posiedzą tam 5 godzin, a potem przyjdą do domu, to jest to cały czas gotowanie się w tym samym sosie. Oni potrzebują jakiegoś wzoru. Nie ideału, ale wzoru. Potrzebują tego wzoru od Romów. Nie wiem, może pani słyszała takie nazwisko jak Michaj Burano. Wszyscy chcieli być

Michajem Burano. Dzisiaj mamy Don Vasyla i nikt nie chce nim zostać. Tak upadła nasza kultura.

Żeby nas lepiej poznali, przyjechałem do Poznania, do Wielkopolski. Dałem 700 koncertów w szkołach. Pamiętam, jak przyjechaliśmy do Ślesina, a dzieciaki mające 10–11 lat krzyczały: „Ojej, uciekajmy, bo Cyganie przyjechali”. To było bardzo niemiłe. Kiedy przyjechałem na drugi rok, tego już nie było. Czekałem, kiedy to będzie, czy znów pojawi się takie zachowanie. Tego nie było. Zakładam orkiestrę cygańską, której jeszcze w Polsce nie było, żeby się wybić, żeby to wszystko miało ręce i nogi, żeby to się polepszyło. Wszyscy o tym mówimy cały dzień dzisiaj, że tu się dało pieniądze, tam się dało pieniądze, ale wszystko jest w tym samym miejscu. Jeżeli zrobilibyśmy tak, żeby położyć nacisk na młodzież, żeby chociaż jedną osobę stamtąd wyciągnąć, to jeżeli ona zrobi liceum czy coś więcej, to ona już będzie przykładem. Zrobiliśmy to w Poznaniu jako Fundacja „Bahtałe Roma”. Orkiestra na pewno powstanie, bo już pan prezydent miasta Poznania powiedział oficjalnie, że powstanie, więc jestem pewny i wierzę mu. Muszę teraz ścigać ludzi. Pracowałem również z filharmoniami. Ostatnio miałem koncert z filharmonią ze Lwowa i jestem bardzo niezadowolony. Dlaczego? Dlatego, że nie znają tego stylu muzyki. Nie, że oni są źli. Oni po prostu tego nie znają.

Pasuje mi, żeby wyciągnąć dzieci i zrobić szkołę z prawdziwego zdarzenia, żeby ona była szkołą talentów. Szkoła z internatem. Tak będziemy uczyć, że uczniowie będą brali udział w konkursach, np. w Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego, jeżeli chodzi o skrzypce. Ściągam muzyków z Węgier i z Rumunii, bo tutaj ich nie mam, żeby uczyli. Co jest w tym wszystkim najważniejsze? Nie chcemy, żeby w tej szkole byli tylko Romowie. Skoro mieszkamy w tym państwie, jesteśmy Polakami, to chcemy, żeby ta szkoła była dla każdego.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Pomysł wspomniała, tylko realizować, proszę pana.

**Przewodniczący rady programowej Fundacji „Bahtałe Roma” Miklosz Deki Czureja:**

Pani przewodnicząca, chcemy to realizować, ale potrzebujemy od was pomocy. Przypuścimy, że idą pieniądze na świetlice czy na coś innego. Wszystko fajnie. To jest dobrze, bo te dzieci chociaż umieją pisać i czytać. Nie mam akurat do pani pretensji. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani powie dwa słowa, bo chcielibyśmy wrócić do tematu Limanowej. Nie słyszeliśmy, jak tam został ten problem rozwiązany.

**Wychowawczyni w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

Chcę tylko wyjaśnić, że świetlica funkcjonuje po to, żeby dzieci mogły odrobić zadania domowe. Jeżeli nie będą odrabiać zadań domowych, to nie pójdą do szkoły. Wiem, jaka jest sytuacja. Widzę to. Jeżeli dziecko zapomni, nie przyjdzie – trudno, żebym ściągała dzieci z domów do świetlicy, bo one same przychodzą – nie ma zadania, to nie idzie do szkoły. Tak było, że jak dzieci nie odrabiały zadań domowych, to nie chodziły do szkoły. Powinniśmy się cieszyć, że frekwencja w szkole wzrasta. Naprawdę wzrasta. Najgorszy jest okres zimowy i wiosenny. Wiedzą to państwo, znają warunki, kiedy dzieci chorują. Warunki są po prostu beznadziejne. Błoto, klepisko, dzieci boso czy w klapkach zimą, więc trudno, żeby nie chorowały. Natomiast świetlica... Tak jak mówię, nie możemy mówić, że to jest świetlica. Jest budynek, jest osoba, która się zajmuje tymi dziećmi, są rodziny, które przychodzą do tej świetlicy i pomagają, bo nie dałabym sobie sama rady, to jest naprawdę dobre.

Następna sprawa. Jeszcze jedno zdanie, jeżeli chodzi o program romski. Szkoła i urząd gminy pozyskują pieniądze. Jeżeli nie byłoby programu, uczniowie nie byłoby ubezpieczeni. Rodzice nie ubezpieczaliby dzieci, ponieważ nie mają na to środków. Nie byłoby dowozu. Dzieci są dowożone ze szkoły podstawowej do osiedla autobusem. Mają dwa przejazdy autobusem. Nie byłoby darmowych wycieczek dla tych dzieci. To są wycieczki integracyjne, czyli jadą dzieci polskie i jadą dzieci romskie. Nie byłoby dodatkowych zadań artystycznych, które organizowałam w ubiegłym roku. Dzieci romskie przychodzą, brały udział w zajęciach, pokazywały się w szkole. Widać je było. Widzę, że to jest

dobrze. Nie można kwestionować, że program jest zły. Na naszym terenie widoczne jest, że te pieniądze naprawdę dają jakieś efekty.

**Przewodniczący rady programowej Fundacji „Bahtale Roma” Miklosz Deki Czureja:**  
Czy mogę jeszcze dopowiedzieć dwa słowa?

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Wiele spraw jest zależnych od warunków bytowych, bo w drugiej świetlicy oglądaliśmy przepiękny pokaz tańca. Tam ludzie żyją w trochę lepszych warunkach bytowych. To tam dzieci i młodzież tak cudnie tańczyły. Proszę.

**Kierownik świetlicy w Koszarach Paweł Bzinkowski:**

Pani przewodnicząca, zostaliśmy tu nawet nieco skrytykowani za ten program. Proszę państwa, chciałem powiedzieć, że ostatnio pisałem odpowiedź na pozew rozwodowy dla kogoś ze społeczności romskiej, bo ta osoba mi ufa i mnie poprosiła. Gdyby tego programu nie było, ta osoba byłaby obciążona kosztami. Skończyłoby się to komornikiem.

**Wychowawczynie w świetlicy w Maszkowicach Halina Kozik:**

My to robimy, to jest prawda.

**Kierownik świetlicy w Koszarach Paweł Bzinkowski:**

To pierwsza sprawa. Druga sprawa jest taka, że wychodzimy do ludzi. Mieliśmy koncerty i pokazy w szkołach podstawowych nr 2 i 4. Można to oglądać w Internecie. Jest to publicznie dostępne. Zapraszam. Wystarczy tylko wpisać „Koszary”, „świetlica” i obejrzeć sobie na You Tube.

Trzecia sprawa *à propos* nauki. Była bardzo zdolna dziewczyna, która skończyła gimnazjum i która miała okazję iść dalej. Nawet przewodniczący powiatowej komisji zajmującej się edukacją powiedział, że ją w tym wesprze. Niestety, nie skorzystała z takiej możliwości. Robimy, co możemy, natomiast nie zawsze jest tak, że nasza pomoc jest dobrze odbierana przez tych, którym tę pomoc oferujemy. Dziękujemy.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Tak jak powiedziałam, to jest praca organiczna, praca u podstaw, ktoś to musi robić. Chciałabym jeszcze wrócić na koniec do sprawy limanowskiej. Proszę bardzo.

**Przedstawiciel mniejszości romskiej z Limanowej Rafał Murkowski:**

Witam serdecznie panią przewodniczącą i wszystkich zgromadzonych. Chciałbym po prostu przedstawić prośbę. Przyjechałem z Limanowej. Nazywam się Rafał Murkowski. Mamy do pani przewodniczącej, do wszystkich posłów i do pana dyrektora Różańskiego po prostu taką prośbę. Chciałbym ją przeczytać, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli. To jest adresowana do pani Danuty Pietraszewskiej przewodniczącej Komisji, prośba o interwencję w sprawie mniejszości romskiej w Limanowej.

„Szanowna pani przewodnicząca, zwracamy się z prośbą o ponowne zbadanie naszej sytuacji jako mniejszości romskiej nękaney przez władze miasta Limanowa. Od grudnia pozostajemy bez świadczeń o charakterze bytowym. Odmawia się nam prawa do prowadzenia prac porządkowo-remontowych w budynku, w którym mieszkamy – ul. Wąska w Limanowej.

Pomimo stanowiska Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie o wstrzymaniu wszelkich działań związanych z naszą przeprowadzką do Czchowa, władze miasta Limanowa uruchomiły procedurę eksmisji, którą zaplanowano na dzień 27 czerwca. Nikt nie przyjmuje naszych argumentów, że nie chcemy opuszczać ziemi limanowskiej. Od stycznia wie o tym burmistrz miasta Limanowa (pismo złożone 28 stycznia 2016 r.). Dalej robi wszystko, aby pozbyć się nas z miejscowości. W działaniach, które prowadzi, jest wiele niejasności, o których doskonale wie. Wystarczy przytoczyć tylko dwa przykłady. Jak słusznie zauważył komornik, lokal, do którego mieliśmy się przenieść (dłużnicy z określonych powodów) nie spełnia wymogów z ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego. Podobne stanowisko przedstawił także rzecznik praw obywatelskich, który w piśmie z dnia 19 lutego 2016 r., skierowanym do wojewody małopolskiego zgłosił swoje zastrzeżenia, czy zbiorowe potrzeby mieszkańców jednej gminy mogą być zaspokajane na terenie innej



jednostki samorządowej. W swoim wystąpieniu rzecznik praw obywatelskich ogłosił także szereg wątpliwości co do nieprawidłowości w zaproponowanej, a nigdy niepodpisanej, umowie na użytkowanie obiektu w Czchowie”.

Tutaj mamy datowanie. Wszystkie dokumenty złożę pani przewodniczącej, dobrze? To jest na grudzień 2015 r.

„Zgłoszone zastrzeżenia w jawny sposób ujmują, że działania władz miasta Limanowej są ukierunkowane na pozbycie się problemu z terenu miasta Limanowa, a nie na realną pomoc przedstawicielom mniejszości romskiej”.

Jeszcze drugi fragment chciałbym przeczytać, pani przewodnicząca. „Warto także zaznaczyć, że zasądzona została eksmisja do budynku mieszkalnego, który nie spełnia wymogów określonych w przepisach prawa. Zgodnie z decyzją władz miasta Limanowej w budynku komunalnym w Czchowie przy ul. Sądeckiej 79 mają zamieszkać docelowo cztery rodziny romskie. Natomiast w zeznaniach, jakie składał przedstawiciel Urzędu Miasta Limanowa przed Państwową Strażą Pożarną w Brzesku, wyraźnie oświadczył, że zakupiony budynek jest budynkiem jednorodzinny”. Mam kserokopię takiego protokołu. To wszystko pani przewodniczącej dam. Pismo przewodnie z dnia 12 lutego w załączeniu. „Rodzi się więc pytanie, czy doszło do świadomego fałszywego oświadczenia woli funkcjonariusza publicznego, czy to działanie zamierzone w celu ominięcia obowiązujących przepisów prawa”.

Romowie proszą o zajęcie się naszym problemem, o pomoc w pozostaniu na ziemi limanowskiej. Skierowaliśmy pismo do pana Józefa Pilcha wojewody małopolskiego i do pana Marka Chudoby burmistrza Czchowa. Skierujemy jeszcze pismo do pana Józefa Różańskiego dyrektora departamentu. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo. W tej sprawie miał być powołany przez pana wojewodę zespół. Nie wiem, czy pan wojewoda powołał ten zespół do rozwiązania problemu limanowskiego. Nie? To zwrócimy się do pana wojewody, bo wiem, że pan wojewoda miał nawet pomysł, jak rozwiązać tę sprawę.

**Radca prawny w Wydziale Prawnym i Nadzoru Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego Artur Słowik:**

Na chwilę obecną, pani przewodnicząca, zespołu nie ma.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dobrze. Proszę państwa, o trzeciej musimy skończyć, dlatego że salę musimy oddać. Proszę bardzo, teraz jeszcze pani oddajemy głos.

**Zastępca rzecznika praw obywatelskich Sylwia Spurek:**

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, bardzo krótko. Dzisiaj rozmawiamy o bardzo podstawowych kwestiach. Bardzo się cieszymy, że państwo interesują się tymi sprawami i zajmują się nimi, bo to jest kwestia realizacji podstawowych praw człowieka. W tym zakresie rzecznik praw obywatelskich podejmuje szereg działań.

Jeżeli chodzi o ostatnią sprawę, o której rozmawiamy, to zwróciliśmy się do burmistrza miasta Limanowa z prośbą o powstrzymanie się od działań, które zmierzałyby do przeniesienia Romów wbrew ich woli. Nie dostaliśmy na to pismo odpowiedzi. Zwróciliśmy się do wojewody małopolskiego z pytaniem o stan mediacji, jaka miała być prowadzona. Czekamy na odpowiedź. Jesteśmy też w kontakcie z komornikiem, który, na gruncie obecnie obowiązujących przepisów prawnych, realizuje brzmienie wyroku sądowego i nie może go kwestionować. W tej chwili ruch – mówiąc kolokwialnie – jest po stronie wierzyciela, czyli burmistrza miasta Limanowa. Z kolei zarządzenie wydane przez burmistrza Czchowa zostało zaskarżone do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Zarządzenie, o którym też państwo wiedzą, dotyczyło zasiedlenia nieruchomości w Czchowie zakupionej przez burmistrza miasta Limanowa. Rozważamy przyłączenie się do tego postępowania. Na pewno będziemy tę sprawę nadal bardzo intensywnie śledzić. Bardzo dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Bardzo serdecznie pani dziękuję. Pan jeszcze chciał zabrać głos? Bardzo proszę.

## **Naczelnik Wydziału Praw Migrantów i Mniejszości Narodowych Biura Rzecznika Praw Obywatelskich Marcin Sośniak:**

Dziękuję, pani przewodnicząca. Wysoka Komisjo, szanowni państwo, pozwolę sobie w dwóch zdaniach kontynuować wątek Limanowej i przeprowadzki rodzin romskich z ulicy Wąskiej w inne miejsce. Spróbuję też trochę uogólnić.

Tak naprawdę jest to przykład tego, jak można wypaczyć tak dobry instrument, jakim jest program integracji społeczności romskiej, który przewiduje środki finansowe na to, żeby z jednej strony wyprowadzić z zapaści cywilizacyjnej pewne środowiska, rodziny czy osiedla, które faktycznie takiej pomocy wymagają. Z drugiej strony, program pozwala też sfinansować i pomóc tym organizacjom romskim, które nie potrzebują wsparcia od strony socjalnej, w rozwijaniu czy upowszechnianiu tożsamości kulturowej, co jest również bardzo ważne i niezwykle cenne.

Postulat rzecznika praw obywatelskich od wielu już miesięcy, wcześniej lat, także na kanwie sprawy limanowej, zmierza do tego, żeby trochę unowocześnić ten program, żeby oddzielić te dwie kwestie – oddzielić kwestię inwestycji i wsparcia inwestycyjnego osiedli romskich od kwestii szeroko rozumianej kultury. Dlatego też postulaty, które kierowaliśmy do MSWiA, dotyczą wydzielenia z programu romskiego czy stworzenia nowego programu, który byłby przeznaczony na inicjatywy budowlane, ale nie tylko, na inicjatywy czysto socjalne. Nie będę tego powtarzał, bo to już wielokrotnie było omawiane. Ten postulat cały czas utrzymujemy i pewnie będziemy go ponawiać.

Natomiast mam wrażenie, że sprawa ulicy Wąskiej w Limanowej, która jest przykładem tego, jak można nietrafnie wykorzystywać środki z programu, powinna się zdecydowanie spotkać z większym zainteresowaniem. Jeżeli dojdzie do eksmisji, która tak naprawdę się zbliża wielkimi krokami, to będzie to chyba jedyny znany nam przykład, że pomoc socjalna będzie świadczona przez komornika pewnym osobom, które tak naprawdę tej pomocy potrzebują. Mam wrażenie, że wbrew zaangażowaniu, bo nie można powiedzieć, że państwo polskie czy organy administracji się w to nie angażują. Poza rzecznikiem praw obywatelskich angażuje się urząd wojewody i to bardzo aktywnie. Rzeczywiście, takie spotkania mediacyjne się odbywają. W pewnym momencie wydawało się nawet, że jest możliwość rozwiązania tego dylematu w taki sposób, który spotka się z zadowoleniem wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim rodzin z Wąskiej, które rzeczywiście tego wsparcia potrzebują. Teraz mam wrażenie, że zbliżając się do końca czerwca, robimy pewien krok wstecz. Znowu zaczynamy się zastanawiać, jak powstrzymać egzekucję do budynku, gdzie obowiązuje zarządzenie, co do którego mamy wątpliwości, ale które, niestety, dopóki nie zostanie uchylone przez sąd administracyjny – mam nadzieję, że zostanie – będzie obowiązywać i będzie wiążące.

Dlatego bardzo żałuję, że ten temat został pozostawiony na koniec posiedzenia Komisji. Wiem, że już czas nam się kończy. Natomiast chciałbym ten wątek skończyć apelem o zaangażowanie. Liczę też na to, że jeszcze raz nawiążemy nieco bliższą współpracę z urzędem wojewódzkim, też w kontekście eksmisji.

Państwo wspominali o rynku pracy i o dyskryminacji na rynku pracy. To jest na pewno bardzo ważne z punktu widzenia rzecznika praw obywatelskich. Wielu z państwa wspominało o tym. Szanowni państwo, wiem, że są przepisy prawa i wiem, że jest życie, które czasem zupełnie co innego pokazuje. U rzecznika praw obywatelskich dobrze widać to, że czasem życie nie przystaje do przepisów albo przepisy nie przystają do życia. Jednak są środki ku temu, żeby jedno do drugiego zbliżyć.

Jeżeli państwo będą się spotykać z przykładami dyskryminacji na rynku pracy, o których państwo wspominali, chciałbym przypomnieć o instytucji rzecznika. Chciałbym przypomnieć o tym, że państwo mają środki prawne i mogą złożyć do sądu pozew. Powinni państwo to robić, informując nas o tym i dając nam szansę na to, żeby się zaangażować. Poprowadzić sprawy nie możemy, nie możemy być pełnomocnikami, ale możemy wskazać przysługujące państwu środki prawne. Możemy taką sprawę monitorować, pilotować. To jest wszystko, co możemy. Żeby jednak zwalczyć przejawy dyskryminacji, to trzeba to zrobić, bo dopiero upublicznienie wyroku sądu, w którym będzie stwierdzona dyskryminacja, który będzie na niekorzyść pracodawcy, który odmówił zatrudnienia osobie narodowości romskiej, będzie informacją dla wszystkich innych

pracodawców. Będzie sygnałem, że jednak w tym postępowaniu rzeczywiście jest coś nagannego i może spotkać się z sankcją. Z perspektywy biura rzecznika sugeruję państwu korzystanie ze środków prawnych i korzystanie z pomocy rzecznika praw obywatelskich w takich przypadkach. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Bardzo dziękuję. Nasza prośba o kontrolę NIK też zmierza w tym kierunku, żeby zweryfikować ten program, czy nie lepiej byłoby go rozdzielić. Byłoby to czytelniejsze i łatwiejsze do realizacji. Na sam koniec jeszcze pan przewodniczący prosił o głos. Bardzo proszę, pan minister Huskowski.

**Poseł Stanisław Huskowski (PO):**

Chciałem zaproponować tylko małą poprawkę, wsłuchawszy się godzinę temu w to, co powiedział pan Abgarowicz. Słusznie. Pani przewodnicząca odpowiedziała tylko na stronę formalną zdania, czyli że ortografia jest w porządku, ale pan miał coś więcej na myśli. Mianowicie to, że to zdanie niesie ze sobą – moim zdaniem – nie tę treść, którą chcieliśmy zawrzeć. Ono się kłóci z następnym zdaniem, bo w jednym zdaniu mówimy, że „nie przyniosły wymiernych efektów”, gdy następne zdanie zaczyna się od „doceniając osiągnięcia, trzeba”... Sądzę, że to jest jakaś literówka. „Wystarczających efektów” zamiast „wymiernych”, bo z tym się chyba zgadzamy, że nie ma wystarczających efektów, stąd następne zdanie: „Doceniając osiągnięcia”, mamy jednak... Proponuję w dezzyderacie nr 1, w odpowiednim miejscu, zamienić słowo „wymiernych” na „wystarczających”.

**Prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Dziękuję bardzo.

**Prezes Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich Jan Abgarowicz:**

Co do małych i dużych liter, to zwrócę się do wydziału polonistyki.

**Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):**

Ależ bardzo proszę. Jest już pięć minut po czasie. Wobec tego pozostaje mi tylko bardzo serdecznie wszystkim państwu podziękować za udział. Zwracam się jeszcze z apelem do przedstawiciela wojewody. Bardzo prosimy o informację w sprawach, w których się zwracaliśmy i o których tutaj też mówiła jeszcze pani rzecznik. Dobrze? Dziękuję. Do zobaczenia.

Zamykam posiedzenie Komisji.